NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 150 (3040). Wilno, Wtorek, 5 Czerwca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się. za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Bezradność i niezgoda w Genewie

Bezpłodna dyskusja nad losem Konferencji Rozbrojeniowej

GENEWA, (Pat). Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś po południu na poufnem posiedzeniu aby rozpatrzeć sytuację. jaka się wytworzyła po obradach komisji głównej i sformułować propozycje co do dalszego losu konferencji.

W dyskusji zarysowały się **dwie zupełnie sprzeczne z sobą tendencje, jedna dąży do szukania nowych dróg porozumienia z Niemcami a tem samem do odroczenia konferencji, a druga na kontynuowanie prac z wysunięciem na pierwszy plan kwestji bezpieczeństwa.** Pierwszą tendencję wysunął Henderson a drugą, której wyrazicielami są rezolucje turecka i sowiecka, popierana była przez Litwinowa i Barthou.

Otwierając posiedzenie **Henderson** wskazał na problemy, które stoją przed konferencją. Jego zdaniem propozycja sowiecka przekształcenia konferencji rozbrojeniowej na konferencję pokojową wymaga jednomyślnego przyjęcia a na to jest mało szans. Za główne zadanie uważa rokowania o ponowny udział Niemiec i z jego wywodów wynikało, że pragnie powierzyć prezydjum konferencji prowadzenia rokowań z Niemcami i że chciałby ewentualnie otrzymać uprawnienia do podróży do Berlina.

Min. Barthou podkreślił, że dyskusji w kwestji bezpieczeństwa pragnie 14 państw. Idea bezpieczeństwa jest podstawą tezy francuskiej. Mniemanie, że od zeszłej środy Francja i Wielka Brytanja są definitywnie pokłócone, jest niewłaściwe, gdyż między obu delegacjami niema doktrynalnej sprzeczności. Nie uważa za pożyteczne pośrednictwo prezydjum między Francją a Niemcami. Do projektów podróżniczych ustosunkował się sceptycznie i przypomniał, że już Eden objechał różne piękne kraje, ale nie dało to żadnych rezultatów. Tymczasem niema powodu do odroczenia kwestji bezpieczeństwa i trzeba się nią zająć.

Norman Davis zaznaczył, że Stany Zjedn. zainteresowane są tylko w kwestji rozbrojenia a nie sprawie bezpieczeństwa. Regjonalnemi paktami nieagresji nie powinna zajmować się cała konferencja.

Eden poparł stanowisko Hendersona i Normana Davisa, za najważniejsze zadanie konferencji uważa przyciągniecie z powrotem Niemiec. Pośrednie stanowisko zajął delegat szwedzki oraz Szwajcar i Hiszpan.

Delegat Polski **min. Raczyński** podkreślił, że z punktu widzenia proceduralnego, skoro istnieją pewne konkretne propozycje, należy się niemi zająć. **Litwinow** wyraził opinję, że najlepszym może sposobem uzyskania powrotu Niemiec, którego wszyscy pragną, jest kontynuowanie prac bez Niemiec. Zaproponował on też komitet redakcyjny dla opracowania projektu rezolucji dla komisji głównej.

Propozycja ta dała powód do długich debat. Barthou proponował inny skład komitetu a Henderson znów inny i chciał, żeby ten komitet zajmował się memorandem 4 głównych państw zachodnio - europejskich. Litwinow sprzeciwił się temu, a Barthou i baron Aloisi oświadczyli, że nie wejdą do tego komitetu. **Debata trwała prawie 4 godziny i nie przyniosła prawie żadnego wyjaśnienia sytuacji.** Żadna z tez nie przeważała ani też nie zarysowła się możliwość kompromisu. Debata stawała się coraz bardziej chaotyczną i w końcu wobec niemożności porozumienia się co do dalszej procedury, została odroczoną przez przewodniczącego do jutra.

Litwinow złożył projekt stałej konferencji pokojowej.

GENEWA, (Pat). Komisarz Litwinów ujął w formę rezolucji swój program nadania konferencji rozbrojeniowej charakteru stałej konferencji pokojowej i przedłożył odnośny tekst prezydjum konferencji rozbrojeniowej, które zebrało się dziś popołudniu.

Na wstępie rezolucja stwierdza na podstawie raportów przewodniczącego konferencji, że rokowania prowadzone pomiędzy kilkoma mocarstwami nie usunęły przeszkód, uniemożliwiając opracowanie zasad konferencji. Dalej rezolucja uznaje konieczność redukcji zbrojeń, ale stwierdza, że w chwili obecnej kontynuowanie dyskusji nie rokuje nadziei osiągnięcia w tej dziedzinie jakichkolwiek istotnych rezultatów.

Rezolucja wyraża pogląd, że obecna sytuacja polityczna jest pełna groźnych objawów wzrostu niebezpieczeństwa wojny i że narody zaalarmowane tem niebezpieczeństwem oczekują od konferencji przyjęcia zarządzeń dla zabezpieczenia pokoju. Wstęp do rezolucji kończy się wysunięciem tezy, że konferencja rozbrojeniowa została zwołana nietylko dla opracowania konwencji rozbrojeniowej ale i dla ustalenia innych środków bezpieczeństwa dla wszystkich państw i że bezskuteczne prace nad rozbrojeniem czynią konieczne powzięcie obecnie zarządzeń w dziedzinie bezpieczeństwa. Następnie rezolucja domaga się, aby komisja główna zdecydowała.

1) podjąć natychmiast przerwane prace nad zbadaniem istniejących propozycyj paktów wzajemnej pomocy i określenie napastnika,

2) zalecić plenum konferencji w związku ze szczególną donioslością, jakiej nabiera obecnie nieprzerwana organizacja zabezpieczenia pokoju, uznanie konferencji za stałą, nadając jej nazwę konferencji pokojowej.

Konferencja ta miałaby następujące cele:

a) kontynuowanie wysiłków w kierunku osiągnięcia porozumienia co do zwołania konferencji w sprawie redukcji i ograniczeń zbrojeń,

b) opracowanie układu i powzięcie decyzji tworzącej nowe gwarancje bezpieczeństwa,

c) przyjęcie wszelkich środków zaradczych mających zapobiec zbrojeniom.

d) kontrola i wykonanie konwencji i decyzji konferencji,

e) konsultacja w wypadku pogwałcenia traktatów międzynarodowych, celem utrzymania pokoju.

W tem miejscu projekt rezolucji zaopatrzony jest następującą uwagą: zmiana nazwy konferencji nie wpływa w żadnym stopniu na istniejący dotychczas stosunek pomiędzy konferencją a Ligą Narodów.

3) polecić konferencji zrewidowanie regulaminu konferencji w związku z rozszerzeniem jej celów.

P. Minister Pieracki na inspekcji

STANISŁAWÓW, (Pat). 3 b. m. minister spraw wewnętrznych Pieracki udał się na inspekcję województw południowo-wschodnich. Ministrowi towarzyszą wojewoda lwowski Belina Prażmowski, dyr. depart. politycznego MSW. Kawecki, naczelnik wydz. narodowościowego Suchenek-Suchecki i radca ministerjalny Stawicki. Po przybyciu do Stanisławowa w dniu 4 b. m. minister udał się do urzędu wojewódzkiego, gdzie przeprowadził inspekcję wszystkich wydziałów i konferował z naczelnikami. Po południu

P. Prezydent w Chorzowie.

KATOWICE, (Pat). W poniedziałek o godz. 14.30 przybył do Chorzowa P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra Przemysłu i Handlu Floyar-Reichmana, wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego, szefa kancelarji cywilnej Swieżawskiego i inn. W Chorzowie powitali Prezydenta wicewojewoda dr. Saloni oraz członkowie dyrekcji państw. fabryki związków azotowych z b. min. Kwiatkowskim. P. Prezydent odbył z dyrekcją fabryki 1½-godzinną konferencję, poczem wziął udział w obiedzie, na którem był poza towarzyszącemi mu osobami ks. biskup Adamski, gen. Zając i przedstawiciele przemysłu śląskiego. O godz. 18-ej P. Prezydent wyjechał do Krakowa.

Rewizje i areszty w Kłajpedzie

BERLIN, (Par). Z Kowna donoszą o rewizjach przeprowadzonych w ciągu ostatnich dni przez litewską policję państwową w kołach urzędników władz autonomicznych Kłajpedy. M. in. dokonano rewizji w mieszkaniu inspektora policji kryminalnej kłajpedzkiej oraz jego sekretarzą. Dwaj urzędnicy policji kryminalnej zostali aresztowani. Władze litewskie zakazały rozpowszechniania na Litwie śpiewnika partji narodowo-socjalistycznej.

„Młodzi narodowcy" awanturują się.

TORUŃ, (Pat.). Grupa młodych stronnictwa narodowego w Rejkawach pow. tczewskiego usiłowała 3 bm. urządzić nielegalny pochód. Gdy wezwanie policji nie skutkowało, rozproszyla ona demonstrantów pałkami. W czasie rozpraszania 2 funkcjonarjuszów policji zostało rannych. Ze strony demonstrantów padło kilka strzałów w kierunku policji.

Tegoż samego dnia we wsi Wielki Garc wydarzyło się zajście z członkami związku strzeleckiego. Grupa młodych stronnictwa narodowego usiłowała napaść na strzelców, którzy odbywali ćwiczenia. Napastnicy zostali odparci.

W związku z tem zajściem aresztowano 5 osób.

Uroczystości poświęcenia sztandarów szkolnych.



W tych dniach odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia i nadania nazw szkołom Nr. 30 im. Powstańców 1863 r i Nr. 15 im. Legjonistów 1914 r. Rodzicami chrzestnymi sztandaru szkoły Nr. 30 byli weterani F. Stankiewicz, prezes Związku Weteranów i w zastępstwie pani Aleksandry Piłsudskiej Irena Roszkiewiczowa, wiceprezes Związku Przyjaciół Weteranów i sztandaru szkoły Nr. 15 — pp. Wanda Piestrzyńska i prezes Polskiej Akademji Literatury Wacław Sieroszewski. W uroczystości wzięło udział około 2500 młodzieży szkolnej. Na zdjęciu moment uroczystości na boisku szkoły im. Powstańców 1863 r. Przemawia uczeń VII klasy tejże szkoły, chorąży.

Komuniści Saary przeciwko powrotowi do Rzeszy.

PARYŻ, (Pat). „Petit Parisien" donosi, że partja komunistyczna zagłębia Saary ogłosiła odezwę, w której wzywa wszystkich swoich członków i sympatyków do głosowania za utrzymaniem dotychczasowego status quo w Saarze. Dziennik zauważa, że decyzji tej nie należy lekceważyć, gdyż partja komunistyczna Saary po dawnej partji „centrum" jest najpoważniejszej stronnictwem w kraju.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Pogłoski o wypłacaniu urzędnikom pensyj bonami — bezpodstawne.

Wobec wciąż rozpuszczanych pogłosek o tem, że jakoby poczynając od 1-go lipca mają być wypłacane pensje urzędnikom państwowym w bonach inwestycyjnych — dowiadujemy się ze źródła najbardziej wiarogodnego, iż **wersje te są bezpodstawne.** Pogłoski powstały stąd, że syndykat banków, który zajmuje się rozpowszechnianiem tych bonów, składa różne w tym względzie propozycje, a w jednem z miast prowincjonalnych zaproponował nawet pracownikom pewnego przedsiębiorswa przyjęcie części poborów w postaci bonów. Propozycja jednak ta była nieobowiązująca.

W bieżącym miesiącu specjalnych dekretów nie będzie.

W dniu dzisiejszym kilka pism opozycyjnych zamieściło wykaz szeregu dekretów, które rzekomo mają być wydane w ciągu bieżącego miesiąca. Jak się dowiadujemy informacje te są bezpodstawne. Z projektem z dziedziny gospodarczej wystąpił do Rządu jedynie Związek Izb i Organizacyj Rolniczych. Nie był jednak dotychczas rozpatrywany.

Spodziewany przyjazd amb. Łukasiewicza.

Dziś 5 b. m. spodziewany jest przyjazd do Warszawy z Moskwy ambasadora Łukaszewicza.

Rozmowa z prof. Schmidtem.

Dzisiaj rano pociągiem paryskim w drodze do Moskwy przejeżdżał przez Warszawę sowiecki prof. Schmidt, kierownik ekspedycji „Czeluskina".

W czasie postoju pociągu korespondent nasz otrzymał kilkuminutową rozmowę. Prof. Schmidt między innemi oświadczył, że tego, co wyprawa jego dokonała w Arktyce nie można określić w kilku słowach. Te olbrzymie materjały, — które uzyskaliśmy w czasie kilkumiesięcznego pobytu w krajach podbiegunowych — zostaną jeszcze zbadane. Trzeba powiedzieć to, że wyprawa nasza mimo swego tragicznego przebiegu dokonała wielkiego wyłomu w wierze ludzkiej o dalekiej północy. Jeśli chodzi o zdobycie Arktyki — to narazie mówić o tem jest conajmniej przedwczesne. Wkońcu prof. Schmidt oświadczył, że teraz jedzie na odpoczynek.

Bohater „Czeluskina" w Warszawie.



WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 9 min. 15 pociągiem z Paryża do Moskwy przejeżdżał prof. Schmidt, dowódca ekspedycji na Czeluskinie. Wraz z prof. Schmidtem jechał kierownik ekspedycji ratunkowej Uszakow.

Na dworcu głównym oczekiwali przejeżdżających członkowie ambasady Z. S. S. R., przedstawiciele koła polarnego w Warszawie, oraz członkowie komitetu organizacyjnego polskiej wystawy na Szpicberg, z prof Dobrowolskim i członkami tej wyprawy. Pozatem przybyli liczni przedstawiciele prasy stołecznej.

W chwili wyjścia prof. Schmidta oraz Uszakowa z wagonu, dzieci urzędników ambasady Z. S. S. R. wręczyli im wiązanki kwiatów. Po wspólnej fotografji i powitaniu się z zebranymi, prof. Schmidt udzielił rozmowy dziennikarzom warszawskim.

W rozmowie tej prof. Schmidt zaznaczył, że w ekspedycji swej, mimo wielkich trudności, ocalił cały materjał naukowy. Rezultaty ostatniej ekspedycji, zdaniem profesora, są bardzo poważne. Jeszcze raz miał możność stwierdzić, że żegluga wzdłuż wybrzeży syberyjskich jest możliwa w przeciągu trzech, czterech miesięcy w roku. Oczywiście zależy od udoskonaleń technicznych statków polarnych i od łączności radjowej. Obecnie w związku z założeniem licznych radjostacji, łączność jest dobra i dzięki niej z tak ciężkiej sytuacji udało się uratować życie rozbitkom na krze lodowej. Prof. Schmidt podkreślił znakomitą organizację ekspedycji ratunkowej. Współczucie i zainteresowanie się ogólne losami rozbitków, było moralnym bodźcem do przetrwania w tych ciężkich warunkach na krze.

Obecnie prof. Schmgt powraca do Moskwy, gdzie zajmie się uporządkowaniem materjałem naukowym i zarazem kuracją, gdyż zdrowie, po ostatniej chorobie nie doszło do normalnego stanu.

W czasie rozmowy prof. Schmidt zaznaczył, że będzie bardzo zadowolony, jeżeli mu się uda przyjechać do Warszawy, podzielić się wrażeniem i doświadczeniem z wypraw arktycznych, w których od kilku lat corocznie brał udział. W tym roku w wyprawie nie weźmie udziału, ekspedycją będzie kierował Uszakow. Pozatem prof. Schmidt zaznaczył, że pragnąłby poznać Warszawę bliżej, bo chociaż przebywał przez kilka godzin w Warszawie podczas przejazdu, to jednak nie zdążył zapoznać się ze stolicą Polski.

O godz. 9 min. 40 żegnany serdecznie przez zebranych, prof. Schmidt odjechał do Moskwy.

Powrót do ojczyzny

MOSKWA. (Pat). Profesor Schmidt i Uszakow przybyli do Niegorełoje powitani z honorami wojskowemi przez oddziały pograniczne, ogrono uczonych z prof. Secajłowiczem na czele, specjalnych wysłanników pism moskiewskich oraz najbliższą rodzinę. W Mińsku witał przybyłych rząd białoruskiej sowieckiej republiki z premjerem Gołodiadem na czele oraz tłumy publiczności. Prof Schmidt i Uszakow oczekiwani są jutro w południe w Moskwie, gdzie przygotowane są wielkie uroczystości w związku z przyjazdem uczonych.

Rada Ligi przyjęła raport w sprawie Saary.

Mowa min. Becka.

GENEWA. (Pat). Rada Ligi Narodów przyjęła dziś raport w sprawie zarząd eń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze. Baron Aloise, przedkładając raport, wyraził podziękowanie rządowi francuskiemu i niemieckiemu za okazaną dobrą wolę. Minister Barthou ze swej strony podkreślił ducha pojednawczego, okazanego przez oba rządy. Delegat angielski wyraził nadzieję, że przyjęte zobowiązanie będą przestrzegane. Wspominając o duchu pojednawczym, okazanym przez rządy francuski i niemiecki, Eden zaznaczył, że stanowi to dobrą wróżbę dla wysiłków w innych dziedzinach.

Następnie wygłosił przemówienie minister Beck, który podkreślił, że uregulowanie problemu terytorjalnego drogą plebiscytu przedstawia duże korzyści ale też i duże trudności. Jest moim obowiązkiem, mówił min. Beck, przyłączyć się do gratulacyj rady a w szczególności jego przewodniczącego. Nie jest to bynajmniej z mojej strony zwykła formuła grzecznościowa. W czasie 78 sesji rady, której miałem zaszczyt przewodniczyć, mogłem ocenić pożyteczność wysiłków barona Aloisiego i pragnę mu wyrazić ponownie moje gratulacje. Trudności były wielkie, ale jestem przekonany, że Liga Narodów, której przeprowadzone organizacje i przeprowadzenie plebiscytu, wypełni zadanie w sposób jak najlepszy. Jednocześnie pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że dzięki dobrej woli zainteresowanych państw, plebiscyt, który odbędzie się w początkach roku przyszłego, będzie mógł odbyć się w korzystnych okolicznościach, bez przeszkody dla interesów ludności Saary.

Przyjąwszy raport rada zdecydowała przedłużyć mandat swego komitetu, który będzie dalej zajmował się plebiscytem. Przewodniczący rady, zamykając posiedzenie, podkreślił zasługi barona Aloisiego, spadkobiercy wielkiej dyplomacji włoskiej. Sprawę incydentów jugosłowiańsko-węgierskich odroczono do jutra.

Toasty włosko - belgijsko - polskie

Związek ochotników włoskich, podejmuje legjonistów polskich.

RZYM (Pat.)—Wczoraj w hotelu „Exelsior" wydany został przez związek ochotników włoskich oficjalny obiad dla delegacji belgijsko-polskiej. Przed obiadem odbyło się uroczyste wręczenie przez ambasadora włoskiego, gwiazdy orderu Polonia Restituta sekretarzowi związku ochotników włoskich Pescosolido.

Podczas bankietu przemawiał prezes Związku Ochotników Włoskich gen. KOSELSKI, podkreślając, że z Polakami łączą go węzły osobistej przyjaźni. Dla każdego Włocha, jest jasne, — mówił Koselski — że Polska jest połączona z Włochami węzłami, których nikt nie potrafi rozwiązać. Węzły te mają moc kultury i ducha. Zresztą hymn polski jest jedynym, w którym jest wspomniana nazwa Włoch.

Witam was Panowie, nietylko wspomnieniem bohaterrkiej przeszłości, które nas łączą, lecz i rzeczywistością narodu silnego i młodego, rządzonego ręką waszego wielkiego wodza Marszałka Piłsudskiego.

Mowę swą zakończył toastem na cześć Prezydenta Mościckiego, Marszałka Pisudskiego i legjonistów polskich.

Skolei przemawiał podsekretarz stanu spraw zagranicznych SUWICH podkreślił, że ma nadzieję, że współpraca Belgji, Polski i Włoch dadzą owoce dla dobra całego świata.

Po przemówieniu delegata Ochotników belgijskich zabrał głos, przewodniczący legjonistów polskich STARZAK, który stwierdził, że Ochotnicy Belgji, Włoch i Polski walczyli o wspólne cele, któremi są wolność, braterstwo i wielkie ideały wszechludzkie. Następnie mówca wspomniał o powstaniach w Polsce, o walkach w Belgji o niepodległość, o legjonie Mickiewicza, który maszerował przez odradzające się Włochy.

Poseł Starzak przypomniał o Polakach, którzy przelewali krew, na ulicach Rzymu i Brukseli oraz o Włochach, którzy walczyli w powstaniu styczniowem.

Naród polski — mówił poseł Starzak — jest przyjacielem pokoju, cudzej własności nie pragnie, zamiarów agresywnych nigdy nie miał i mieć nie będzie. Po wielkiej wojnie musimy stanąć do twórczej pracy, aby wychować doskonalszą generacją, nowy typ obywatela, musimy zdescyplinować naszę moralność, ludzi na terenie pracy społecznej nauczyć twórczego i swobodnego czynu.

Mowę swą zakończył poseł Starzak na cześć Króla i wielkiego budowniczego Mussoliniego.

Zwycięstwo wyborcze BBWR.

w Suwałkach, Włodzimierzu i Ostrowiu

WARSZAWA. (Pat). Na 3 bm. rozpisano wybory do rady miejskiej w Suwałkach, Ostrowiu i Włodzimierzu. We wszystkich trzech miastach BBWR osiągnęło bezwzględną większość głosów. W Suwałkach na ogólną ilość 24 mandaty BBWR. otrzymał 14 mandatów (dotychczas posiadał 2), Chadecja 3, PPS. 2, blok żydowski 5, Stronnictwo narodowe posiadające dotychczas w radzie miejskiej swego przedstawiciela, w obecnej radzie nie będzie reprezentowane.

We Włodzimierzu na ogólną ilość 32 mandaty BBWR. otrzymał 19 (dotychczas 9), WUO. (Ukraińcy prorządowi) 3 mandaty, Żydzi ortodoksi 2. Rosjanie 7, Undo 2, sioniści 5.

W Ostrogu na 24 mandaty wszystkie 24 mandaty przypadły BBWR (dotychczas BBWR posiadał 4). Łączna ilość mandatów we wszystkich trzech miastach przypadająca BBWR. oraz ugrupowaniom współdziałającym wynosi 80 procent.

—[§]—

Kronika telegraficzna

— **Międzynarodowa konferencja telefoniczna** została otwarta w Szlokholmie. W obradach bierze udział około 50 delegatów. Celem konferencji jest ustalenie jednolitych środków technicznych, manipulacyj ekspedycyjnych oraz rozrachunków między państwami.

— **Rozpoczęła się 18 międzynarodowa konferencja pracy.** Otwarcia konferencji dokonał prezes rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy Bramsnaes. Przewodniczącym konferencji wybrano delegata Francji byłego ministra Godarta.

— **Przylecieli do Casablanki** sekretarz generalny aeroklubu Rzplitej płk. Kwieciński oraz dyr. Makowski. Pobyt ich potrwa 2 dni i stoi w związku z przygotowaniami do lotu okrężnego.

— **Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych** za 11 miesięcy bieżącego roku budżetowego wykazał 3.647 mil. dol. Prezydent Roosevelt przewidywał, że deficyt za 12 miesięcy tego roku osiągnie sumę przeszło 1 miljardów dolarów.

Załamał się most na Bystrzycy

1 osoba zmarła 3 odniosło rany.

STANISŁAWÓW, (Pat). Dziś o godz. 10 m. 15 zapadł się most drewniany na Bystrzycy sołotwińskiej pod Stanisławowem, na drodze wiodącej do Halicza. Wypadek nastąpił w chwli, gdy na moście znalazły się jednocześnie ciężki walec drogowy wraz z wozem na narzędzia oraz kilka furmanek z drzewem i kilkunastu pieszych. Pod tym ciężarem załamały się przęsła na przestrzeni 27 m. 4 osoby zostały poranione. Po przewiezieniu ich do szpitala jedna z nich zmarła w godzinach popołudniowych. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, pogotowie ratunkowe oraz policja dla zbadania przyczyny.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 5 czerwca 1934 roku.

6.30: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor 12.05: Przegląd prasy. 1210: Koncert. 12.40 Program dla dzieci. 12.55: Dzien. poł. 13.00 Transm. uroczystości otwarcia okręgowej Centrali automat. telef. 14.00: Z rynku pracy. 14.05. Wiad. eksport. i giełda roln. 15.45: Program dzienny. 15.50: Pogad. Legjonu Młodych. 16.00: Koncert 17.00: Skrzynka P. K. O. 17.15: Recital fortep. 18.00: Odczyt krajoznawczy. 18.15: Recital śpiewaczy. 18.45: Pogadanka 18.55: Progr. na środę. 19.00: „Wiatr od klasycyzmu" odcz. 19.15. Koncert kameralny (płyty). 19.50. Sport. 19.55: Wil. kom. sport. 2000: „Myśli wybrane". 20.02: Kwadr. poetycki. 2012: Pogad. muzyczna. 20.25: Opera „Marja" R. Statkowskiego. 23.00: Kom meteor. 23.05: Muzyka tan.

Na drodze do uzdrowienia gospodarki miejskiej

Wywiad z delegatem rządu przy Radzie Miejskiej p. Adamem Piłsudskim.

Lekki stuk w drzwi. Stłumione — „proszę". Wchodzę do gabinetu delegata rządowego przy zarządzie miejskim Wilna. Pan Adam Piłsudski siedzi, pochylony nad stosem druczków, gdzie biegną długiemi szeregami liczby — całe kolumny cyfr, które się potem łączą pod czarną linją zamknięcia w ogólną sumę dochodów i wydatków miasta, i które decydują o budżecie Wilna. Pan komisarz jest pochłonięty pracą. Kończy wreszcie, wita się, a gdy informuję, że przychodzę po wywiad dla „Kurjera", przystępuje odrazu do rzeczy.

Nastąpiła wreszcie poprawa sytuacji budżetowej miasta. Nadwyżka budżetowa ubiegłego roku wyraża się sumą 104 tysięcy złotych.

— A jak było przedtem?

— W roku budżetowym 1930-31 miasto miało deficyt w sumie 592 tysięcy, w 31-32 — 606 tysięcy, a w roku 1932-33 — 796 tysięcy. Sumy te mówią jednakże tylko o deficycie kasowym. Oprócz tego pozostał cały szereg nieuregulowanych zobowiązań.

— A jakie były dochody?

— W roku budżetowym 1929-30 wyniosły 10.096 tys. zł. w roku 1930-31 — 10.176 tys. zł., w roku 1931-32—9,298 tys. zł., w roku 1932-33 — 7.830 tys. zł. i wreszcie najmniejsze w roku ostatnim 1933-34 w sumie 6.724 tys. zł. Jak widzimy dochody w ostatnim roku budżetowym spadły o przeszło 33 proc w porównaniu z rokiem 1930-31.

— A mimo to budżet zamknięto nadwyżką. W jaki sposób dokonano tego cudu?

Drogą oszczędności. Przedewszystkiem nastąpiła redukcja personelu, a także zmniejszenie pensyj w związku z obniżką uposażeń urzędników państwowych. Etatyzm w magistracie był nadmiernie rozbudowany.

Nastąpiło należyte wglądnięcie w gospodarkę miasta. Wykryto przytem pewne nadużycia i niedokładności a wskutek tego usunięto cały szereg urzędników — drogą dyscyplinarną i sądową. Zlikwidowano także szereg przedsiębiorstw deficytowych —a więc kinematograf miejski, fermę Leoniszki. Nastąpiło także reorganizacja gospodarki kilku przedsiębiorstw deficytowych — jak naprzykład apteka miejska dawała przedtem deficyt — teraz zaś — zyski. Oprócz tego, wykorzystano umiejętnie spadek ogólnych cen — a więc zaoszczędzono na opłatach za lokale dla szkół, na kosztach utrzymania i t. p.

— Jak długo trwa akcja oszczędnościowa?

— Od roku 31-32.

— A jaki był udział w tej akcji rozwiązanej rady miejskiej.

— Bierny. Rada miejska stała na uboczu.

Poprzednie rady pozaciągały dużo pożyczek...

— O tak. Ogólne zadłużenie miasta wyraża się sumą 21 miljona złotych — razem z przedwojenną pożyczką angielską.

— Przeszło po 100 złotych na każdego mieszkańca Wilna.

— Tak. Dług zaś ten pociąga za sobą koszta obsługi, jak procenty i t. p. Otóż koszta te w ostatnich latach wzrosły niepomiernie. W roku budż. 1928-29 na obsługę długów poszło 612 tys. zł., natomiast w roku 1932-33 — 1,566 tysięcy złotych. Wroku 1934-35 koszty te zmniejszą się do sumy 1.156 tysięcy złotych, ponieważ obniżono procenty od szeregu pożyczek a także wskutek spadku waluty angielskiej, zmalały bowiem koszta obsługi pożyczki angielskiej.

— Czy poprzednie rady miejskie zaciągając te pożyczki, działały powiedzmy rozsądnie.

— Postępowały lekkomyślnie w wielu wypadkach, jak naprzykład przy zaciąganiu dość drogiej pożyczki na dział wodociągów i kanalizacyj — na przedsiębiorstwo mało rentowne. Przytem budowa w tym dziale była prowadzona za dużym nakładem kosztów.

— A czy w ostatnim okresie uzdrawiania gospodarki miejskiej były zaciągane długi?

— Nie. Wyjątkami są dwie pożyczki uzyskane na ulgowych warunkach. A mianowicie: z Funduszu Komunalnego w wysokości 330 tysięcy złotych i od wojska — 430 tys. złotych. Otóż z sumy 330 tys. zł. — 150 tys. zł. poszło na spłacenie części długu hipotecznego w Wileńskim Banku Ziemskim. obsługa tego długu kosztowała więcej niż obsługa nowej pożyczki. W ten sposób miasto zaoszczędzi na tej konwersji. Reszta — 180 tys. zł. poszła na związanie budżetu. Natomiast 430 tys. zł. przeznaczone na roboty wodociągowo - kanalizacyjne, będą spłacane należnościami za wodę i kanalizację z tego odcinka, który będzie za tę pożyczkę wykonany. Widzimy, że warunki tej pożyczki są dla miasta b. korzystne. Pozatem w bieżącym roku budżetowym dojdzie pożyczka, przepisana już przez Fundusz Pracy w związku z koniecznością zatrudnienia bezrobotnych w wysokości 559 tys. zł., w czem na budowę wodociągów i kanalizacji — 380 tys. zł., na nasyp ziemny na Antokolu —139 tys. zł. i na sporządzenie planu zabudowy miasta — 40 tys. zł.

— Czy w związku z oszczędnościami zmniejszył się zakres działalności publicznej miasta.

— Nie. Pomimo naprawdę katastrofalnego stanu finansowego miasta, bo budżet przyszłego roku wynosi już 6½ miljona złotych, nie skasowano żadnej inwestycji użyteczności publicznej po za drobnemi wyjątkami zupełnie uzasadnionemi oraz nie zmniejszono wogóle zakresu robót inwestycyjnych.

— Jakież to są wyjątki?

— Zostało zamknięte przedszkole na św. Anny, do którego uczęszczały dzieci rodzin zamożniejszych. Miasto dopłacało tam niewiele. Skasowano dokształcającą szkołę zawodową z powodu tego, iż pewna instytucja, mająca moralny obowiązek popierania tej szkoły, odmówiła się od udziału w wydatkach na jej utrzymanie. Miasto uważało, że w tak ciężkich czasach samodzielne utrzymywanie tej szkoły będzie zatrudne. Zamknięto również salę odczytową przy ul. Końskiej; która dawała deficyt.

Władze miejskie zmuszone były do obniżenia subsydjów na utrzymanie pensjonarjuszy w zakładach opieki społecznej. To jednakże znajduje w części uzasadnienie w ogólnym obniżeniu kosztów wyżywienia.

Czy są widoki na poprawę sytuacji finansowej miasta?

— Narazie nie widzę ich, dopóki ogólna konjunktura gospodarcza w kraju nie poprawi się. Możliwości dochodowe teraz są b. małe, w dziedzinach podatkowych daje się zaznaczyć największy ich spadek. Przyczyną tego jest ogólne zubożenie ludności, wskutek czego zmniejszyły się obroty i dochody. Pozatem państwo i miasto poobniżały stawki podatkowe jak naprzykład w podatku obrotowym w handlu i przemyśle, pozatem został zmniejszony koszt świadectw przemysłowych, wskutek przeniesienia miasta do niższej klasy podatkowej. Podatek od widowisk spadł do jednej czwartej sumy z lat poprzednich, wskutek obniżenia cen biletów wstępu i wskutek obniżenia stawek podatkowych. Możnaby było przytoczyć cały szereg podobnych przykładów — jak obniżenia opłat na rzecz miasta i t. p. — które zmniejszają dochody miejskie.

— Miasto musi więc prowadzić bardzo oszczędną gospodarkę, aby nie zakończyć roku deficytem. Trzeba bowiem zaznaczyć, że widoków w dziedzinie podatkowej niema. Są już bowiem wykorzystane wszystkie ustawowo przewidziane możliwości podatkowe, z wyjątkiem ostatniej —t. j. podatku drogowego, którego magistrat nie pobiera ze względu na niekorzystną dla właścicieli nieruchomości sytuację gospodarczą.

— Widać z tego, że przyszła rada miejska znajdzie się w atmosferze ciężkiej pracy i dużej odpowiedzialności?

— Oczywiście. Przyszłe budżety Wilna — wobec niskich dochodów muszą być bardzo oszczędne — niemal głodowe.

A jakim warunkom, zdaniem pana delegata, powinien odpowiadać skład personalny przyszłej rady miejskiej w związku z głodowemi budżetami m. Wilna?

— Przedewszystkiem radni muszą mieć znajomość pracy społecznej i gospodarczej i chęć do kontynuowania tej pracy, na terenie gospodarki miejskiej. I jeszcze jedno: w przyszłej radzie nie może być politykierstwa, bo jeżeli zechcą panowie radni bawić się w politykę — nic z pracy nie będzie.

Podziękowałem p. delegatowi za wywiad, pożegnałem go i wyszedłem. Pan Adam Piłsudski zagłębił się znowu w stos druczków z kolumnami cyfr, które od szeregu miesięcy łączy żmudną pracą w dochodowy budżet naszego miasta.

Wład.

Prymas Polski ks. Kardynał Hlond w Paryżu.



Prymas Polski ks. kardynał Hlond przybył do Paryża celem złożenia wizyt kardynałom francuskim. Na zdjęciu Prymas Polski na dworcu w Paryżu w towarzystwie p. ambasadora R. P. Chłapowskiego.

„MATURA"

Minęły ferje wielkanocne. Powrócili znowuż do zimnych sal szkolnych —lecz nie nadługo. Dzieliło ich już tylko kilka tygodni od egzaminu dojrzałości, od t. zw. matury. Była ona wszystkiem, jakimś idealnym celem, do którego dążyli rozmaitemi drogami...

Śpiewali o niej w rewji szkolnej, mówili z dumą (raczej z przestrachem) na ulicy, radzili się starszych kolegów jak jest najlepiej „ocwelić" profesora i t. d. Pozatem „coś niecoś" się uczyli — (przecież wypada choć jeden rok na osiem bodaj więcej popracować — no nie?) — matematyka, fizyka, polski, francuski, historja — zdawało się że nagromadzona w ostatnich dniach „mądrość" rozsadzi głowę.

* * *

Czas mijał. Zbliżył się dzień posiedzenia Rady Pedagogicznej, która miała zadecydować o dopuszczeniu uczniów klasy ósmej do egzaminu dojrzałości.

Wieczorem przyszli do gimnazjum. W oświetlonym hallu, pobrzękując od czasu do czasu pękiem kluczy, przechadzał się woźny Jan. Na głos otwieranych drzwi zatrzymał się, odwrócił głowę.

— A cóż to panowie tak późno przyszli — a?

— Panie Janie, my chcemy się dowiedzieć jak tam z naszem dopuszczeniem.

— A nie wiadomo — jeszcze oni sesja majo.

— Hm, sesja — warto podsłuchać — może sprobujemy — co?

Cicho przeszli kurytarzem Kamienne schody. Piętro. Duże szklane drzwi były zamknięte. Zegar wydzwaniał jakąś godzinę. Stary Michał drzemał oparty o szarą ścianę.

Ostrożnie zapukali. Podniósł ociężałe powieki. Wstał i cicho otworzył drzwi — już wiedział o co im chodzi.

— Nie można panowie nijak — dyrechtor zabronił żeb chto wchodził.

— Panie Michale, ale my „delikatnie", nikt nie będzie słyszał.

Nie, nie — nie można, a i tak poco panom iść ja wiem (słyszałem jak u Radzie mówili) że wszystkich dopuścili."

— Wszystkich?...

— A wszystkich.

Słychać było, jak jakiś ciężar spadł im z serca.

Woźny to przecież źródło najbardziej miarodajne. Rozpoczęli odwrót. Wyszli na ulicę. Padał deszcz. Elektryczne lampy rzucały mdłe światło na czarny, połyskujący asfalt.

Nazajutrz ogłoszono oficjalnie wyniki konferencji. Wrażenie — prawie żadne. Przecież wczoraj to samo powiedział woźny Michał.

* * *

Po tygodniowej przerwie rozpoczęły się egzamina pisemne. W poniedziałek, przed ósmą już gwarno i rojno zrobiło się na górnym korytarzu. Przez oszklone drzwi, zasłonięte częściowo arkuszami tektury, widać było na dużej sali (czemu ona jest taka duża?) cztery rzędy zwyczajnych czarnych ławek (co za szczęście, że nie stoliki) oddalonych od siebie mniej więcej w promieniu dwuch metrów, stół, tablica, kilka krzeseł i duży zbiornik wody do picia.

Patrzyli na te wszystkie „akcesorja" przyszli absolwenci z jakimś niepokojem —nikt nie chciał absolutnie zająć pierwszych ławek względy zrozumiałe), każdy spoglądał namiętnie na ostatnie rzędy, w szczególności przy ścianach, dalej od oczu „ciała profesorskiego". Nagle rozmowy umilkły, znikły trzymane w rękach „bryki i szpargały", woźny otworzył drzwi — wszedł dyrektor w otoczeniu nauczycieli.

Ktoś z nich zaczął sprawdzać listę obecnych, którzy w miarę odczytywania ich nazwisk zajmowali wyznaczone miejsca. Po paru minutach wszyscy już siedzieli — pierwsza łamigłówka rozwiązana., a teraz — teraz rzecz najważniejsza — tematy.

Dyrektor otworzył koperty. Zaszeleściły w ręku drukowane kartki. Za chwilę na czarnej tablicy bielały się kredowe tytuły. .

Ten i ów zbladł nieco, inni mrugali znacząco.

Rozpoczął się egzamin.

Wrażenie — jaknajlepsze —spokój zupełny, przecież zawsze coś niecoś napisać można — a reszta — „jakoś tam będzie".

I tak przez trzy dni — zawsze na innem miejscu — pracowali chłopczyki w pocie czoła, zakuci w spokój (chyba że nie), rozwiązując zadania, problemy, czy też tajniki składni językowej.

Od czasu do czasu w pośpiechu latały papierki (nieraz zupełnie czyste „dla grandy"), które w miarę możności i zdol-

Odkrycie archeologiczne nad Świrem

NA RATUNEK ZABYTKU.

Jeden z uczestników V-go Zjazdu delegatów Kół Prehistoryków uniwersytetów polskich w Wilnie, który się odbył w dniach od 20 do 23 maja b. r., po zakończeniu obrad udał się z ramienia Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie nad jezioro Świr i zbadał położone wpobliżu Zaświrza duże cmentarzysko kurhanowe.

Cmentarzysko to znajdowało się w pożałowania godnym stanie. Mimo obowiązującej ustawy o ochronie zabytków prehistorycznych, władze miejscowe patrzyły przez palce albo nie dostrzegały, jak ludność wiejska, szukając urojonych skarbów, przekopywała kopce i niszczyła cenny zabytek. Katastrofalną sytuację zaobserwował jeden z miejscowych leśniczych i drogą prywatną dał o tem znać Państwowemu Muzeum w Warszawie, które po otrzymaniu tej wiadomości niezwłocznie wydelegowało na miejsce swego asystenta.

WYKOPANO DLA ZABAWY DZIECI

Cmentarzysko położone jest między Zaświrzem a jeziorem Świr. W bogatej wyobraźni ludności wiejskiej zrodziła się na temat zagadkowych kopców niejedna legenda. Najbardziej popularna zawiera twierdzenie, że w kurhanach pochowani są polegli podczas wojny szwedzkiej — „jak król Batory siedem lat wojował ze... Szwedem".

Kurhanów jest kilkadziesiąt, niestety jednak przeszło 50% uległo bezmyślnemu zniszczeniu. Delegatowi Muzeum udało się po większych staraniach odebrać część znalezionych przez ludność przedmiotów. Bawiły się niemi dzieci.

PODWOJNE GROBY W KURHANACH.

W ciągu kilku dni przekopano 20 kurhanów. Są one nieduże — do 40 cm. wysokie i o średnicy przeciętnie do 5—6 metr.

Część przekopanych przez delegata kurhanów zawierała groby podwójne: — ciałopal nów zawierała groby podwójne: — ciała palone i szkieletowe, przyczem ostatnie były późniejsze. Mianowicie kopce były usypane przez plemię, mające ciałopalny obrządek grzebalny, następnie zaś po pewnym czasie (nie wykluczone, że nawet kilka stuleci) inne plemię o obrządku grzebalnym szkieletowym skorzystało z usypanych kurhanów i pogrzebało w nich swoich zmarłych. Z tego powodu w kurhanach podszas kopania znajdowano obok kości palonych całe ludzkie szkielety źle zachowane.

Przedmioty, znalezione w kurhanach przy grobach ciałopalnych wskazują, że należą one do plemienia, zamieszkującego nasze ziemie w okresie wczesno-historycznym t. zn. w wiekach od VII-go do XII-go po narodzeniu Chrystusa. Groby szkieletowe powstały w kurhanach koło Zaświrza niewątpliwie później, o czem świadczą ledwo widoczne ślady przekopu: należą jednak również do okresu wczesnohistorycznego.

BROŃ I OZDOBY.

Przy szkieletach i w kościach palonych znaleziono kilka czekanów o oryginalnym kształcie, noże, bronzolety bronzowe, podkowiaste zapinki (saksty), z których jedna ma śliczne zakończenia w postaci stylizowanych głów zwierzęcych. U nóg szkieletów stały naczynia ozdobne. Szkielety leżały wyprostowane, przyczem prawa ręka była wyprostowana, lewa spoczywała na łonie. Przy jednym ze szkieletów znajdował się u boku dobrze zachowany harpun na ryby, przypominający kształtem obecnie używane przez rybaków Ziemi Wileńskiej.

200 CMENTARZYSK NIEZBADANYCH.

Podczas prac wykopaliskowych sporządzono oczywiście dokładne rysunki położenia szkieletów i grobów, profilów kurhanów; dokonano wiele zdjęć fotograficznych i td. Informuję o tem, aby ten z czytelników, kto ma na sumieniu choć 1 rozkopany dla zaspokojenia ciekawości kurhan, zrozumiał jaką szkodę niepowetowaną wyrządził nauce, niszcząc zabytek.

Przy sposobności należy także zaznaczyć, że na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny znajduje się około 200-tu cmentarzysk kurhanowych. Są one niezbadane, lecz figurują już w spisach zabytków terenowych w Muzeum Archeologicznem U. S. B. Podawane więc nieraz przez ludność i często przez prasę informacje o rzekomo nowoodkrytych cmentarzyskach, dotyczą przeważnie cmentarzysk już znanych. Cmentarzysko około Zaświrza było również znane Muzeum Archeologicznemu U. S. B.

Jednakże przedmioty i kości, znalezione w kurhanach, zostały zabrane przez Muzeum Archeologiczne w Warszawie, ponieważ Muzeum te wykopaliska finansowało. **Wł. H.**

Procesja Bożego Ciała w Złakowie



Fragment tegorocznej tradycyjnej procesji w Złakowie Książackim, koło Łowicza.

Obchód stulecia zgonu La Fayette'a w Paryżu.

Bibljoteka Polska w Paryżu, przyłączając się do uroczystości organizowanych w Warszawie i w Paryżu w stulecie śmierci generała La Fayette'a, urządziła w swoich salach specjalną wystawę poświęconą pamięci tego wielkiego szermierza wolności narodów, z wyraźnem uwzględnieniem całej jego działalności na rzecz Polski.

Wernisaż tej wystawy odbył się dnia 28 maja, w formie uroczystej akademji pod przewodnictwem Ambasadora R. P. Alfreda Chłapowskiego, na której specjalny odczyt p. t. „La Fayette a Polska 1830 — 1834" wygłosił prof. Feliks Ponteil, znany historyk tej epoki, przyczem p. Denis d'Ines, wybitny artysta Komedji Francuskiej, odczytał wyjątki z listów i przemówień La Fayette'a dotyczących Polski i podkreślających głębokość uczuć jego dla naszego narodu.

Sama wytawa składa się z autografów, dokumentów, rycin i druków, ilustrujących działalność La Fayette'a na rzecz Polski w ostatnich latach jego życia. Złożyły się na nią eksponaty pochodzące w przeważnej części ze zbiorów Bibljoteki Polskiej, oraz kilka bardzo cennych dokumentów i przedmiotów wypożyczonych przez pana Fabiusa, kolekcjonera paryskiego i właściciela archiwów po generale La Fayette. Wystawa ta w jednej części przedstawia działalność polityczną La Fayette'a podczas powstania listopadowego, uwypuklając całą jego zasługę jaką położył w sprawie polskiej, mimo niechęci ówczesnego rządu francuskiego w drugiej stara się podkreślić całą jego pracę polityczną i społeczną jaką oddał na usługi sprawie polskiej po upadku powstania i podczas organizowania naszej wielkiej emigracji. Rola stworzonego przezeń „Komitetu Centralnego Francuskiego na rzecz Polski" została na tej wystawie uwydatniona w sposób szczególny, zarówno w portretach wybitniejszych Francuzów zaangażowanych w tym komitecie, jak w dokumentach, drukach i wydawnictwach. Bardzo piękny pokaz ciekawych autografów La Fayette'a, kolekcja mów jego wygłoszonych w Izbach na rzecz Polski i wydanych współcześnie, oraz współczesna ikonografja La Fayette'a w grafice i medalach urozmaica wystawę.

Zarówno akademja jak i wystawa cieszy się bardzo wielkiem zainteresowaniem, zwłaszcza że pojawiły się one podczas bardzo wielkich i pięknych manifestacyj paryskich urządzonych przez Francuzów w ratuszu i na Sorbonie, jak również przez Amerykanów mieszkających w Paryżu, oraz na tle wystaw otwartych w Oranżerie, Pershing Hall'u i w ratuszu.

Uroczystość w Bibljotece Polskiej zaszczycona była obecnością rodziny generała La Fayette'a, członków stowarzyszeń: Cincinatti, Colonial Dames, France-Amérique, przedstawicieli świata intelektualnego paryskiego, oraz kolonji polskiej.

Sama uroczystość jak i wystawa znalazły silny oddźwięk w paryskiej prasie.

ności wyłapywali poszczególni nauczycielowie kładąc je z dumą (może i nie) na stole przewodniczącego, który zajęty czytaniem gazety więcej uwagi poświęcał czarnym literom i krzyczącym tytułom, niż nieszkodliwym „machinacjom" przyszłych absolwentów. (Złośliwi twierdzili, że gazeta była podziurkowana, dla lepszej obserwacji — może — ale nie dało się jakoś absolutnie we znaki).

Chwilami ktoś nagle przestawał pisać patrzał badawczo na kolegów, uśmiechał się — i znów pochylał głowę nad zapisanym arkuszem.

Jednem słowem grunt to spokój, pewność i kombinacja (na to ostatnie liczyć nie warto).

* * *

Czas mija — minęły egzamina pisemne, dwa tygodnie przerwy i ostatni fragment — egzamin ustny. Napisać o tem da się bardzo mało. O powodzeniu decyduje tu w pierwszym rzędzie umiejętność t. zn. „stan wkucia", spokój, no i nieodzowne zawsze i wszędzie szczęście (inaczej wiara w swoją gwiazdę —jeżeli ją kto ma).

Zdaje się egzamin pojedyńczo. Trzeba dużo mówić (tylko rozsądnie i w miarę możności nie odbiegać od tematu) i nie dać dojść do głosu przewodniczącemu. Reszta — „sama się zrobi".

Po egzaminie (trzeba mieć zawsze niezłomne przekonanie, że się egzamin zdało) następuje posiedzenie komisji i „odczytanie wyroku" — „Egzamin zdali wszyscy"... — Krótkie przemówienie przewodniczącego, uścisk ręki — „życzę panu"... i już po wszystkiem.

* * *

Przestali być uczniami tej szkoły, która ich wychowała, która otworzyła przed nimi drogę dalszej pracy na wyższych uczelnach. Stali się dziś absolwentami. Dziwne uczucie. Zdawałoby się, że z jakąś szaloną radością pożegnają te mury — a jednak — jednak szkoda ich... Tyle przecież łączy z niemi wspomnień z młodzieńczego życia — a dziś —dziś to wszystko ma być już jakieś dalekie, obce, zimne, a jednak tak bliskie zarazem.

* * *

Opuścili nazawsze mury szkolne. Poszli w świat — utonęli w morzu ludzkiem. Życie rozdzieliło przyjaciół...

Włod. U.

—[§]—

Wszyscy kupcy i przemysłowcy
do szeregów organizacji zawodowej.

Na podstawie codziennych doświadczeń, obserwowanych zarówno w Polsce jak i zagranicą, przychodzimy do przekonania, że skuteczna obrona interesów zawodowych, grup w każdem społeczeństwie może być prowadzona jedynie przez silne organizacje, skupiające wszystkich członków danego zawodu. Zbyt skomplikowane formy życia społecznego i gospodarczego doprowadziły do tego, że jednostka nie ma możności sama rozstrzygnąć nieraz bardzo nawet zasadniczych dla siebie zagadnień. W tych warunkach staje się nieodzownem przerzucenie pewnych spraw na barki organizacji, które posiadają odpowiednie środki i stosując tylko sobie dostępne metody pracy, są w stanie bronić interesów swoich członków.

Rzecz prosta, że działalność i rezultaty pracy danej organizacji zależne są przedewszystkiem od siły, jaką dana organizacja sobą reprezentuje. Jeżeli chodzi o organizacje kupieckie, to ich siła stanowi po pierwsze wpływ organizacji na życie danego miasta, po drugie zdolność zaspakajania tych potrzeb, które pod adresem organizacji zgłoszone zostaną przez zrzeszonych.

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, jako jedna z najstarszych organizacji kupieckich w Polsce od kilkuset lat datuje swoje wpływy na życie gospodarcze, kulturalne i społeczne m. Wilna. Dorobkiem gospodarczym Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie są liczne szeregi pracowników w handlu, przemyśle, biurach państwowych, samorządowych i prywatnych, wychowanych i wykształconych w szkołach handlowych, utrzymywanych przez Stowarzyszenie. W czasach zaborczych Stowarzyszenie Kupców skupiało najwybitniejsze jednostki mieszczaństwa wileńskiego.

Piętnastoletni okres odbudowy gospodarczej odzyskanego Państwa Polskiego jest dla Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie okresem również wielkiej pracy nad odbudową zniszczonego handlu i przemysłu polskiego. Ten dorobek świadczy o tem, że Stowarzyszenie Kupców i przem. Chrześć. w Wilnie jest organizacja, która winna skupiać wszystkie jeszcze dotąd niezrzeszone przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Biorąc pod uwagę i ten fakt, że Stowarzyszenie dzięki swoim wpływom może skutecznie bronić swoich członków przed niesprawiedliwym wymiarem podatków i świadczeń, a fachowy personel Biura Stowarzyszenia zapewnia należytą obsługę swoich członków, niewątpliwie wszyscy obojętni dotychczas przedsiębiorcy we własnym dobrze zrozumiałym interesie zgłoszą swe przystąpienie do Stowarzyszenia. Nieznajomość ustaw i przepisów, brak informacyj od swej organizacji, powoduje szereg załamań i bankructw. Niechże ten smutny dorobek zubożałego kryzysem kupiectwa i przemysłu będzie przypomnieniem dla tych, którzy jeszcze nie zasilają szeregów swej organizacji zawodowej. Niech się zastanowią i rozważą, czy jutro nie będzie już za późno.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Dwie miarki.

O Benjaminie Franklinie, który zaczął swą karjerę jako wydawca dziennika w Filadelfji, opowiadają następującą, wcale pouczającą historyjkę:

Pewnego dnia zaproponowano mu wydrukowanie jakiegoś artykułu. Franklin przyjął artykuł, oświadczył jednak, że nie ma czasu i dopiero na drugi dzień, po zapoznaniu się z treścią skryptu, udzieli odpowiedzi.

Gdy na drugi dzień zgłosił się autor i prosił o odpowiedź, Franklin odrzekł mu:

„Muszę panu oświadczyć, że artykuł jest nieprzyzwoity, ponieważ wynosi pod niebiosa człowieka, który na to zupełnie nie zasługuje. Co do tego mam niestety dane zupełnie pewne.

Ponieważ jednak z powodu mego chronicznego ubóstwa nie byłem pewny, czy mogę sobie pozwolić na odrzucenie artykułu, który zapewniłby pismu poparcie, przeprowadziłem następującą próbę.

Po skończeniu mej pracy codziennej, kupiłem sobie pół bochenka chleba, który wraz z szklanką wody stanowił całą moją kolację. Potem zawinąłem się w palto i położyłem się na podłodze, na kilku starych gazetach. Zasnąłem mocno i zbudziłem się dopiero rano, jak codzień, a następnie zadowolony spożyłem mój chleb i wypiłem wodę. Ponieważ okazuje się że w ten sposób mogę doskonale żyć, nie widzę przyczyn dla których miałbym drukować pański nieszczery i schlebiający artykuł, tylko poto, aby móc sobie pozwolić na większe wygody. Przyzna mi pan chyba rację?"

Poniżej dzisiejsza wiadomość z Berlina:

Odpowiedzialny redaktor berlińskiego „8-Uhr-Abendblatt" Eich Knauf, równocześnie recenzent muzyczny tego pisma, wyraził w swem sprawozdaniu z premiery „Carmen" w teatrze Narodowym niezadowolenie z przedstawienia.

Wydawnictwo 8-Uhr Abendblatt ogłosiło onegdaj oświadczenie, w którem komunikuje, że redaktor Eich Knauf nie dorósł do stanowiska sprawozdawcy, piszącego recenzje **z przedstawienia w teatrze prowadzonym przez rząd**, wobec czego zostaje zwolniony, a jednocześnie wykluczony z grona współpracowników „8-Uhr-Abendblatt".

Uważacie państwo że obie te wzmianki można pozostawić bez komentarzy? Ja również jestem tego samego zdania.

Wel.

„Lawonicha" po rosyjsku

Wczoraj, w dniu Święta Pieśni, byłem na popisach chórów w Parku Żeligowskiego i wyniosłem duże zadowolenie. Może nareszcie i na naszą wieś wróci zamiłowanie śpiewu, które przez kilka ostatnich dziesiątków lat zanikło jakoś.

Przyjemne wrażenie robiły obok polskich piosenki białoruskie ludowe. Żałować tylko należy, że nawet w tekście tak znanej, tak rdzennie białoruskiej piosenki jak Lewonicha znalazły się słowa rosyjskie.

Na słuchaczach, znających i szanujących język białoruski, robiły one przykre wrażenie.

Wpierw piosenkę tę prześpiewał zespół orkiestry mandolinistów wyraźnie akcentując:

...Lewonichu polu**bił**
..czarawiczki ku**pił**

Chórowi złożonemu z kilkuletnich chłopaków, kierowanemu przez 9-cioletniego dyrygenta, można to było wybaczyć. Gorzej że potem ten sam błąd powtórzył chór ludowy pod kierownictwem nauczyciela Szkoły Powszechnej.

Język białoruski nie zna ani „polubił" ani „kupił", które to wyrazy przy akcencie na sylabach „lu" i „ku" są wyrazami polskimi, zaś przy akcencie na sylabach „bił" i „pił" — rosyjskiemi. Że zaś ta melodja taneczna wyraźnie kładzie akcent na ostatniej sylabie każdego wiersza — więc jest po rosyjsku.

Po białorusku winno być „biú i „piú" a więc:

...Lawonichu polubiú,
..czarawiczki kupiú.

A zatem nie przez „ł" lecz przez tak zwane krótkie „u" **Zygmunt Nagrodzki.**

Obywatelu! Pamiętaj, że tylko radni z listy Nr. 1 zapewnią ci sprawną i prawidłową gospodarkę miejską!

Przed wyborami do Rady Miejskeij

Uzupełnienie spisów wyborczych

Wilno liczyć będzie 105000 wyborców.

Jak wiadomo z dniem 2 czerwca upłynął termin przeglądania spisów wyborczych wyłożonych do publicznego wglądu w lokalach Komisyj Okręgowych i Obwodowych. Jak wynika z przeprowadzonych obliczeń frekwencja przy przeglądaniu spisów była naogół przeciętna. Miejskie biuro reklamacyjne, uruchomione w magistracie podczas swego urzędowania wydało wyborcom przeszło 1500 zaświadczeń, wyjaśniających przyczyny, dla których dany wyborca został w spisach pominięty. Większość reklamacyj uwzględniono i przeoczeni wyborcy zostali wciągnięci na listy uprawnionych do głosowania. Trzeba tu zaznaczyć, że miejskie biuro reklamacyjne nie załatwiło wszystkich interesantów, gdyż wielu wyborców wciągnięto na listę decyzją Komisyj Okręgowych bez wyjaśnień biura reklamacyjnego. Działo się to wówczas, gdy przeoczenie było oczywiste i z przeniesionych przez wyborcę dokumentów wynikło bez żadnych wątpliwości, że jest on uprawniony do głosowania. Aczkolwiek brak jeszcze ścisłych obliczeń, można już w przybliżeniu stwierdzić, że uwzględniono około 2000 reklamacyj. Ponieważ pierwotnie sporządzone spisy liczyły w Wilnie ściśle 103005 osób uprawnionych do głosowania, obecnie po uzupełnieniu list Wilno liczyć będzie mniejwięcej 105000 wyborców.

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że Komisja Okręgowa, jak również Obwodowe urzędowały bardzo sprawnie. Specjalne słowa uznania należą się miejskiemu biuru reklamacyjnemu, personel którego pod kierownictwem specjalnie delegowanego urzędnika p. Romualda Nahorskiego funkcjonował bez zarzutu, załatwiając bardzo szybko i uprzejmie wszystkich zgłaszających się interesantów, urzędując częstokroć poza wyznaczonemi godzinami przyjęć. Pracą biura nieustannie interesował się prezydent miasta dr. Maleszewski osobiście czuwając nad sprawnością uruchomionej machiny.

Jakie listy zostały zatwierdzone?

Jak wiadomo wczoraj wieczorem Główna Komisja Wyborcza zakończyła swe prace nad ustalaniem warunków list kandydatów.

W *okręgu I* zostało zgłoszonych 7 następujących list: *Nr. 1 — Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna*, Nr. 2 Narodowego Komitetu Wyborczego. Nr. 3 — Zjednoczenie Robotnicze (lista komunizująca). Nr. 4 — Poalej-Sjon. Nr. 5 — Bund. Nr. 6 — Chadecja (chrześcijańskie związki zawodowe). Nr. 7 — P. P. S.

Z list tych nie została unieważniona żadna. — natomiast unieważniono niektóre kandydatury, mianowicie: z listy Nr. 1 Wiktor Gryglewski (wskutek zrzeczenia się oraz z listy Nr. 5 Fiszman — (niedostateczne warunki na radnego)

W *okręgu II*. Zgłoszono 6 list; niezostała unieważniona żadna. *Nr. 1 — Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna*. Nr. 2 — N. K. W., Nr. 3 — Narodowy Blok Żydowski. Nr. 4 — „Bund", Nr. 5 — Chadecja, Nr. 6 „Jedność Robotnicza (komunizująca).

Z kandydatur unieważnione zostały następujące: z listy Nr. 1 — Bortkiewiczowa Julja (wskutek zrzeczenia się) oraz z listy Nr. 5 (Chadecja) - Piotr Kowalewski (wskutek nieposiadania odpowiednich warunków).

Okręg III. Zgłoszono 8 list. *Nr. 1 — Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna*. Nr. 2 — „Zjednoczenie Żydowskich Bezpartyjnych Grup Demokratycznych" — (dyr. Fruchter). Nr. 3 — Narodowy Blok Żydowski, Nr. 4 — Walka Robotnicza — (komunizująca), Nr. 5 — N. K. W.. Nr. 6 — Poalej-Sjon. Nr. 7 — „Bund", Nr 8 — Aguda.

Unieważniona lista Nr. 4 — (Walka Robotnicza). Lista unieważniona została naskutek braku odpowiedniej ilości podpisów i nieuzupełnienia listy w terminie wskazanym przez Główną Komisję Wyborczą.

Z kandydatur nie unieważniono żadnej.

Okręg IV — Zgłoszono 8 list. *Nr. 1 Blok Gosp. Odr. Wilna*, Nr. 2 — Narodowa Lista Naprawy Gosp. Wilna, Nr. 3 — „Front Robotniczy" (komunizująca), Nr. 4 — N. K. W.. Nr. 5 — Poalej-Sjon Nr. 6 „Bund", Nr. 7 — Chadecja, Nr. 8 — P. P. S.

Unieważniona została lista Nr. 2. — Kandydatury pozostały wszystkie.

Okręg V. — Zgłoszono 4 listy: *1) Nr. 1 Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna*. Nr. 2 — N. K. W., Nr. 3 — PPS., Nr 4 — Chadecja.

Unieważniono tylko jedną kandydaturę. Z listy Nr. 4 — Stachowskiej Heleny — brak warunków.

Okręg VI. — Zgłoszono 9 list. *Nr. 1 — Blok Gosp. Odrodzenia Wilna*, Nr. 2 — Narodowa Lista Gosp. Wilna, Nr. 3 — N. K. W., Nr. 4 — Front Robotniczo Chłopski (komunizująca). Nr. 5 — Poalej-Sjon, Nr. 6 — „Bund". Nr. 7 — PPS Nr. 8 — Chadecja, Nr. 9 „Aguda".

Unieważniono listę Nr. 2, oraz następujące kandydatury: z listy Nr. 1 Shrola z listy Nr. 4 (Fr. Rob.) Milan Michaliny. z listy Nr. 6. (Bund) Lewinzona i Nowikow Marty, z listy Nr. 7 (PPS), Antoniego Juszkiewicza — wszystkich z powodu braku wymaganych warunków na radnych.

Ogółem zatwierdzono 39 list, unieważniono 3. Na listach zatwierdzonych unieważniono 12 kandydatur.

Sparaliżowanie akcji dewersyjnej bojówki socjalistycznej.

Wczoraj w godzinach wieczorowych na placu Orzeszkowej zatrzymano grupę młodych ludzi, których zachowanie wydawało się podejrzanem. Zatrzymanych w liczbie kilkunastu osób sprowadzono do komisarjatu, gdzie się wyjaśniło, że są to wszystko członkowie socjalistycznego „Turu" (Uniwersytet Robotniczy). Stwierdzono że na rozkaz organizatorów bojówek socjalistycznych przybyli oni na wyznaczone miejsce mobilizacyjne, skąd mieli udać się dla dokonania akcji dewersyjnej na odbywających się wiecach wyborczych w dzielnicy Kalwaryjskiej.

Bojówkarzy socjalistycznych po wylegitymowaniu i sporządzeniu protokułu zwolniono.

Źle jest widocznie z socjalistami jeżeli takich imają się metod walki wyborczej.

Nasi kandydaci.

Okręg III (Wielka, Zamkowa, Św. Anny, Niemiecka, Trocka, Dominikańska i przyległe).

1) **P. Bronisław Olechnowicz** — adwokat i publicysta, działacz społeczny na terenie kulturalnym Wilna i Wileńszczyzny. Legjonista, jeden z działaczy niepodległościowych.

2) **P. Antoni Namieciński**— spółdzielca, wysunięty przez Zw. Spożywców. Miasto, w odróżnieniu od producenta — wsi, jest jednym wielkim spożywcą. Dlatego też podkreślamy obecność, już drugiego przedstawiciela Zw. Spożywców na naszych listach.

3) **P. Stefan Barański** — działacz spółdzielczy, wysunięty przez Zw. Mleczarski. O doniosłości ruchu spółdzielczego w społeczeństwie nie potrzebujemy rozwodzić się, tem mniej wobec wczorajszego Dnia Spółdzielczości. To też wystarczy stwierdzić, że Blok Gospodarczy odpowiednio, element spółdzielczy, na swoich listach uwzględnił.

4) **P. Helena Romer-Ochenkowska** — ogólnie znana literatka, publicystka i działaczka społeczna, zasłużona już przed odzyskaniem przez Polskę Niepodległości, zwłaszcza w tajnej pracy oświatowej wśród ludu na Wileńszczyźnie, oraz podczas wojny w pomocniczych organizacjach legjon., odznaczona orderem „Polonia Restituta".

5) **P. Witold Hulewicz** — dyrektor Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja, prezes Zw. Literatów Wileńsk., wiceprezes Rady Wileńsk. Zrzeszeń Artystyczn. Intensywna działalność kulturalna p. Hulewicza na terenie Wilna w ciągu szeregu lat jego pobytu tutaj, jest powszechnie znana. Rada Miejska musi ciągle zajmować się sprawami kulturalnemi miasta i doświadczona opinja p. Hulewicza będzie mogła oddać miastu niejedną przysługę, wpływając na uchwały Rady.

6) **P. Piotr Gulewicz** — urzędnik Ubezpieczalni Społecznej Sprawy ubezpieczeniowe są jednem z trudniejszych i poważniejszych zagadnień samorządu. Znawcy tych spraw są w Radzie Miejskiej także niezbędni. P. Gulewicz jest pozatem także pilnym pracownikiem społecznym.

7) **P. Michał Żytkiewicz** — właściciel dużej, nowoczesnej masarni jest wysunięty przez Izbę Rzemieślniczą i Zw. Cechów.

8) **P. Józef Gwozdowicz** — jest przedstawicielem jednego z najpopularniejszych, w każdem większem mieście, zawodów, mianowicie dozorca domowym. Obecność takiego przedstawiciela w Radzie Miejskiej jest, ze względu na obronę interesów licznej armji dozorców domowych w mieście, konieczna. Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna jest pierwszą organizacją wyborczą, która na swojej liście umieściła kandydaturę dozorcy domowego.

9) **P. Kazimierz Młynarczyk** — dyrektor Izby Rzemieślniczej, jeden z tych działaczy społecznych, którzy wyjątkowo dobrze odczuwają potrzeby naszego rzemiosła, cieszący się zasłużoną wśród wileńskiego rzemiosła popularnością.

10) **P. Jan Dubowik** — kupiec, jest przedstawicielem Zw. Detaliczn. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

12) **P. Juljan Juniewicz** — wysunięty przez Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne, jest znanym ze swej sprężystości i bystrości fachowcem w sferach handlowych.

11) **P. Leonard Siemaszko** - wysunięty przez Izbę Rzemieślniczą i Zw. Cechów, jest znanym i popularnym w Wilnie, fotografem, jednym z najpoważniejszych przedstawicieli swego Cechu.

13) **P. Jan Kalukin** — szewc, jest przedstawiecielem rzemiosła i społeczeństwa Łosiówki, ogólnie tam poważanym.

14) **P. Janina Sumorokówna** — nauczycielka, kierowniczka szkoły powsz. oraz 15) **P. Klara Zatorska** — bardzo zasłużona, dułgoletnia działaczka niepodległościowa, a obecnie w organizacjach opieki społecznych i innych — zamykają listę kandydatów w III-im okręgu.

Okręg IV — Dzielnica: Ponary, Ponarska, Piłsudskiego, Wiwulskiego, Konarskiego, Legjonowa, W. Pohulanka (nie cała) i przyległe.

1) **P. Kazimierz Grodzicki** — handlowiec, prezes Koła BBWR Dzielnicy Ponary. Czem jest ta organizacja dla ubogiej ludności dzielnicy Ponary, o tem mieszkańcy jej doskonale wiedzą. Należy tu podkreślić z akcji społecznej dożywianie dzieci, ubogich, zwłaszcza bezrobotnych rodziców, oraz organizowanie wysyłania tych dzieci na kolonje letnie. P. Grodzicki poza swojemi zdolnościami organizatorskiemi i handlowemi, ma jeszcze zasługi w pracy niepodległościowej, wojskowej i organizacyjnej, jako dawny legjonista i oficer W. P.

2) **P. Hanna Wierusz-Kowalska** — nauczycielka, kierowniczka miejskiej pracowni szkolnej robót ręcznych, pracująca już oddawna na terenie szkolnictwa, oraz społecznie, wysunięta przez organizacje kobiece pracy społecznej.

3) **P. Stanisław Grontkowski** — technik, pracownik kolejowy, prezes dzielnicowego koła Zw. Wł. Drobn. Nieruchomości w dzielnicy Ponary, wysunięty przez ten Związek, oraz przez Związek Kolejarzy.

4) **P. Antoni Gagis** — robotnik garbarski, prezes Zw. Garbarskiego, jest wysunięty przez dzielnicę Ponarską i Zjednoczenie Robotniczych Zw. Zawodowych.

5) **P. St. Iszorzyna** — adwokatka, wysunięta przez St. Kobiet z Wyższem Wykszt. i inne społeczne organizacje kobiece.

6) **P. Aleksander Pudło** — urzędnik wysunięty przez Unję Związków Pracowników Umysłowych.

7) **P. Tadeusz Biński** — urzędnik Insp. Szkół Powszechn., sekretarz tego samego koła dzielnicowego Ponar, o którem już wyżej pisaliśmy i które dużo jego pracy zawdzięcza.

8) **P. Wacław Moszczyński** — inżynier, specjalnie interesujący się sprawami komunikacyjnemi, a więc b. potrzebny w Radzie Miejskiej specjalista, wysunięty przez dzielnicę Ponary oraz organizacje kolejarskie i inne.

9) **P. Michał Brzostowski** — handlowiec, wysunięty przez Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

10) **P. Jan Bieńkuński** - mistrz malarski, wysunięty przez Izbę Rzemieślniczą, Zw. Cechów i inne organizacje.

11) **Dr. Aleksander Safarewicz** — lekarz, b. kierownik Wydziału Zdrowia w Zarządzie Miejskim, wysunięty przez Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości.

12) **P. St. Baturo** — urzędnik prywatny, b. czynny działacz społeczny w dzielnicy Ponary cieszący się ogólnem zaufaniem i sympatją.

13) **P. Czesław Jaworski** — ślusarz, pracownik kolejowy, wysunięty przez dzielnicę Ponary.

14) **P. Czesław Kunicki** — technik, wysunięty przez dzielnicę Ponary.

15) **P. Franciszek Pieślak** — mistrz bednarski, wysunięty przez Izbę Rzemieślniczą i Zw. Cechów.

16) **P. Franciszek Borowski** — urzędnik kolejowy, wysunięty przez dzielnicę Ponary.

17) **P. Marja Przewłocka** — działaczka społeczna, wysunięta przez organizacje kobiece.

18) **P. Teofil Kutyłowski** — urzędnik kolejowy, wysunięty przez dzielnicę Ponary.

Uzupełnienie.

W uzupełnieniu naszych poprzednich list dodojemy, że **p. Apolinary Slusarski**, figurujący na szóstem miejscu listy kandydatów Bloku Gospodarczego z ramienia Zw. Cechów oraz Izby Rzemieślniczej w I-ym okręgu jest **prezesem Zw. Cechów, najpoważniejszej organizacji rzemieślniczej naszego miasta.** Uzupełnieniem tem podkreślamy **znaczenie i powagę reprezentacji rzemieślniczej na listach Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna**, w przeciwieństwie do tej reprezentacji, którą z trudem skleciła na swojej liście endecja, a która nosi śmieszną nazwę „Sekcji Rzemieślniczej Stronnictwa Narodowego". Jest to wyraźne podporządkowanie interesów rzemiosła politykierskiej robocie endecji, nic wspólnego nie mające z prawdziwem dobrem tego rzemiosła i ogólnych spraw miejskich, które przedstawiciele rzemiosła będą w przyszłej Radzie Miejskiej roztrząsali.

W uzupełnieniu listy naszych kandydatów w II-im okręgu dodajemy, że **p. nacz. Eugenjusz Kozłowski** nie jest delegatem Zw. Inwalidów, jak tam omyłkowo jest podane, lecz Zw. Legjonistów, jako jego pierwszy wiceprezes. Uzupełniając jeszcze dane personalne tego naszego kandydata, dodajemy, że p. nacz. Kozłowski jest pozatem wiceprezesem i organizatorem Pocztowego P. W. w Wilnie.

Na tej samej liście zostało omyłkowo opuszczone to, że p. Dziekan **prof. Ślendziński** jest prezesem jednej z najpoważniejszych organizacyj kulturalnych Wilna, łączących w sobie prawie wszystkie polskie organizacje artystyczne, a mianowicie: **Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych.**

Już tylko niecałe 6 dni dzieli nas od dnia głosowania i wyboru nowej Rady Miejskiej! Dnia tak doniosłego dla życia i przyszłości Wilna. Obywatele Miłego Miasta zadecydują w tym dniu o jego losach! Niechże złożą je w uczciwe ręce!

Admirał Togo — zwycięzca pod Cuszimą.

Niedawno zmarł w Tokio 87-letni admirał Togo, którego opłakuje cała Japonja. Pogrzeb słynnego admirała floty japońskiej zamienił się w wielką demonstrację hołdowniczą, przypominającą tryumfalny powrót zwycięzcy pod Cieszimą w roku 1905.

Wielu z jego rodaków pamięta jeszcze ów uroczysty dzień. Admirał Togo udał się najpierw do cesarza, następnie odprawił modły dziękczynne sławnym przodkom, a potem dopiero pokazał się rozentuzjazmowanym tłumom, które przez cały dzień składały hołdy swemu wielkiemu zwycięzcy.

W związku ze śmiercią słynnego admirała warto przypomnieć dzieje słynnej bitwy pod Cieszimą, która zadecydowała o wyniku wojny rosyjsko - japońskiej.

Dnia 15 października 1904 naczelne dowództwo armji rosyjskiej postanowiło wysłać na Morze Japońskie II-gą eskadrę znajdującą się w porcie Libawskim nad Bałtykiem. Celem tej wyprawy miało być uwolnienie I-ej eskadry, zamkniętej w Porcie Artura.

Eskadrą dowodził admirał Rożdżestwenskij. On jedyny rozumiał, że powierzone mu zadanie jest niemożliwe do spełnienia, lecz jako dyscyplinowany żołnierz usłuchał rozkazu i na czele 47 okrętów ruszył na niebezpieczną wyprawę. Jego pierwotnym planem było okrążyć Holandję, Francję, Hiszpanję, przejechać przez Gibraltar i kanał Sueski, okrążyć Indje i tą drogą dotrzeć do Władywostoku, zwalniając po drodze eskadrę w Port Arturze. Plan tej jednak został pokrzyżowany nadspodziewanem wydarzeniem. Po drodze jeden ze statków, należących do jego floty, przez pomyłkę ostrzelał jakiś angielski statek rybacki. W odpowiedzi na to rząd angielski zabronił flocie rosyjskiej, przejścia przez Gibraltar.

Niezrażony tą niespodzianką, Rożdżestwenskij postanowił objechać przylądek Dobrej Nadziei. W ciągu 8-miu miesięcy udało mu się, dzięki niezwykłej energji urzeczywistnić tę fantastyczną podróż na przestrzeni 2 5tys. kilometrów Cudem niemal doprowadził swą flotę aż do wrót morza Japońskiego, lecz ten szalony wysiłek pozostawił swoje ślady.

Załoga wyczerpana długą podróżą, zaczęła się buntować. Z Petersburga nadchodziły sprzeczne rozkazy. Rożdżestwenskij jednak zachował zimną krew. Wiedział, że wszystko jest stracone, ale pragnął za wszelką cenę uratować przynajmniej honor rosyjskiej marynarki. W takim to nastroju ducha eskadra spotkała się dnia 27 maja 1905 roku oko w oko z flotą Japońską, pod dowództwem admirała Togi.

Admirał Togo był wówczas w doskonałym nastroju, do którego przyczyniło się również niedawno odniesione zwycięstwo w Port-Arturze. Rzucił się do nowej walki z wielkim zapałem.

W przebiegu bitwy szybko ujawniła się przewaga floty japońskiej. Stosując metodę sztucznej mgły, o której Rosjanie nie wiedzieli, admirał Togo pobił bez trudu eskadrę rosyjską.

Ogień wszczęto dnia 27 maja o godzinie 2-ej min. 5 po poł. a nazajutrz o zmroku admirał Togo był już panem sytuacji. Rosjanie stracili 32 okręty; Japonja — zaledwie cztery.

W swym zwięzłym i rzeczowym raporcie, złożonym cesarzowi po zwycięstwie, admirał Togo pisał z właściwą mu prostotą:

„O godzinie 1-ej min. 55 uczyniłem następujące wezwanie do wszystkich moich okrętów: los państwa zależy od wyniku tej bitwy, każdy powinien uczynić, co leży w jego mocy".

Rzeczywiście bitwa pod Cieszimą przyniosła Japonji ostateczne zwycięstwo nad Rosją, a admirałowi Togo przysporzyła niezwykłej sławy stawiając go w jednym rzędzie ze znakomitymi zwycięzcami w morskiej bitwie — Nelsonem i admirałem Tourville.

Bogumił Sykora



światowej sławy wirtuoz wiolonczelista, którego koncert odbędzie się dziś o godz. 8 min. 30 w Teatrze na Pohulance w Wilnie.

TEATR W BERNARDYNCE

Małżeństwo i Jazband A. Vantela i P. Vebera

Pomysł, żeby w usta kobiety utrzymywanej, powiedzmy kokotki, włożyć kazania o moralności, rzewne tęsknoty za życiem rodzinnem, pouczania jak należy się obchodzić z prawowitym mężem na czem polega burżuazyjna cnota, to wszystko mogło się wylęgnąć tylko w głowie Francuza. Dosyć zręcznie to przeprowadza, chociaż trochę rozwlekle. Niektóre tyrady damulki są utrzymane na tak pedagogicznym poziomie, że wydaje się, że je wygłasza matka Scholastyka pensjonarkom. Trzeba było rutyny i zręczności p. Skrzydłowskiej by wybrnąć bez potknięcia się o te kazania, nader wdzięcznie odegrała rolę młodej burżujki, którą przypadek i krzywy los zapędził w objęcia aż trzech panów, z których każdy płaci raz po raz 20 franków rachunek od modystki", podczas kiedy duszą, przyzwyczajeniami i psychiką, jest ona przeznaczona na żonę jednego: ukochanego Pawełka... A ten właśnie dąży do ożenku z dziwolągiem moderną —cholerną pannicą, kóra mu kołki ciosą na głowiei zamienia dom w piekło, pełne zjaw niesamowitych, wśród których podpiłe gogolaki nie są złem najmniejszem. Przytem posiada ta miła flanca maman „starą fokstrocicę" która zięciowi narzuca takie warunki, że całe małżeństwo obraca się w kiepski żart. Byłaby to farsa wesoła, ale za dużo w niej kazań i morałów, a dydaktyzm jej jest zbyt jawny. Słuchacz — widz jest zdezorjentowany. Ale że grane było żwawo i dobrze obsadzone, więc licznie zebrana publiczność śmiała się wesoło z kłopotów p. Martyki (męża) i Maman (wyborna p. Jasińska) i z wybryków córeczki, (p. Suchecka). Wszystkie panie doskonale wywiązały się ze swych ról, panowie sekundowali im w tej umoralniającej farsie a ładne i gustowne wnętrza, oryginalny pokój ze smokami, stanowił doskonałe tło do tych wyczynów modernizmu w walkach z burżujstwem.

Hr0.

Teatr „Lutnia"

„Orłow" operetka Graenichstaedta.

Ostatnia premjera teatru „Lutnia" przypomniała naszej publiczności jedną z tych operetek ostatniej doby, które zyskały sobie zasłużone uznanie, i chętnie są słuchane. Zręczna i pomysłowa muzyka, choć nie obfita pod względem ilościowym, oraz przebieg akcji na tle chętnie przez autorów stosowanych kolei życia rozbitków arystokracji rosyjskiej, dają możność librecíście i kompozytorowi utworzenia barwnego obrazu o zmiennych barwach i żywym ruchu. To też prowadzenie odpowiedniego tempa w wykonaniu tej operetki w znacznym stopniu mogłyby osłabić zbytnie dłużyzny w dwóch pierwszych aktach. Tempo to, szczególnie w akcie pierwszym, wlecze się za wolno. Mogłaby tu wiele zaważyć wykonawczyni głównej roli Nadi, która w osobie p. Kulczyckiej miała dobrą wokalnie, ale niedociągniętą w wyrazie interpretatorkę postaci kuszącej tancerki. Jej książęcym amantem był p. Dembowski, śpiew z dużą ekspresją, i rozgrzewając się z biegiem akcji. Nieco groteskową parą byli p. p. Halmirska i Szczawiński, ale grali z humorem i tańczyli z przejęciem swoje pomysłowe ewolucje choreograficzne P. Domosławski grał z rutyną rolę ośmieszającego się fabrykanta. W akcji aktu trzeciego dużą dozę swego niezawodnego humoru wlał p. Tatrzański w roli biletera. Zespół baletowy nie miał większego pola do popisu, zato solowy taniec p. Martówny i Ciesielskiego cieszył się dużem powodzeniem. Całość muzyczna szła sprawnie pod batutą p. Wilińskiego.

A. W.

Kolonje letnie dla dzieci i młodzieży na Huculszczyźnie.

Z kolonij tych korzystać mogą całe zespoły szkolne, mające swój regulamin i swoją opiekę dla młodzieży, lub też poszczególne grupy, a także i jednostki. W drugim i trzecim wypadku młodzież otrzymuje opiekę z ramienia Zarządu kolonji i stosuje się ściślej do jej regulaminu

Kolonja mieści się w poszczególnych willach

Wybór pomieszczeń, zależy od kolejności zgłoszenia grup, a także od ilości osób w danej grupie.

WARUNKI:

a) Dzieci zgłoszone poszczególnie płacą 3 zł dziennie.

b) Zespoły szkolne płacą 2.80 zł. dziennie z tem, że na 20 osób wypada bezpłatnie jeden wychowawca(czyni) i jedno dziecko.

c) Dorośli bez pościeli w osobnych pokojach 4 zł. (z pościelą 4.50).

Dorośli bez pościeli w 2—4-osobowym pokoju 3.50 (z pościelą 4).

Kąpiele ciepłe za opłatą 1 zł., solankowe 1.50 zł. Pranie bielizny za zwrotem kosztów. Konwersacja oraz lekcja języka angielskiego, francuskiego i ruskiego za minimalną dopłatą

Uczestnicy kolonij korzystać mogą z kąpieli rzecznych, plaży, spacerów, wycieczek w góry bibljoteki, placówek sportowych, widowisk regjonalnych, muzyki huculskiej.

Na kolonje nie mogą być przyjęte dzieci dotknięte gruźlicą lub inną chorobą zakaźną.

Każde dziecko musi mieć odpowiednie wyekwipowanie: poduszkę, pled, 2 zmiany bielizny pościelowej, trzy zmiany bielizny osobistej, przybory do mycia i czesania, kubek do płókania ust, pastę i szczotki do obuwia, dwie pary obuwia, worek na brudną bieliznę, nóż, widelec, łyżkę i łyżeczkę, płaszcz, sweter, ubranie do zmiany, kostjum gimnastyczny i kąpielowy.

Wszystko znaczone.

Bilet kolejowy ze zniżką 75% pociągiem pośp. (12 zł.), osobowym (9.60 zł.).

Sprawę przejazdu koleją załatwia Zarząd szkoły lub kolonji zależnie od porozumienia się. Opłata klimatyczna i meldunkowa wynosi jednorazowo od osoby 50 gr.

Zgłoszenia przyjmuje się w Tow. Przyjaciół Huculszczyzny, Warszawa, Warecka 11-a.

Lekarze na Huculszczyźnie

Zjazd Lekarsko-Higjeniczny Tow. Przyjaciół Huculszczyzny odbędzie się w dniu 9—11 czerwca b. r. w Worochcie.

Uczestnicy mają zapewnioną 50% zniżkę w obie strony.

Zgłoszenia należy kierować do p. doc. dr. G. Szulca, Warszawa, Chocimska 24. równocześnie wpłacając 30 zł. na konto P. K. O. 22810 na koszty pobytu i wycieczek w Worochcie,

Pogodzenie się metropolitów Antonjusza i Eulogjusza.

Jak wiadomo dwaj metropolici rosyjskiej Cerkwi na emigracji Antonjusz i Eulogjusz (znani w swoim czasie ze swej rusyfikatorskiej działalności na Chełmszczyźnie, Wołyniu i R. Czerwonej) pozostawali z sobą w antagonizmie i rozdziale cerkiewnym.

Przyczyną tego rozdziału były pretensje zastępcy patryarchy moskiewskiego metrop. Sergjusza do podporządkowania swej jurysdykcji djecezyj rosyjskiej emigracji. Metropolita Antonjusz Sergjuszowi się nie podporządkował, natomiast Eulogjusz poddał się jego obedjencji, później zaś posłuszeństwo cofnął i podporządkował się patryarsze carogrodzkiemu. Na tle tych zdarzeń doszło nawet do anathem. Stan taki trwał prawie 8 lat

Obecnie zdaje się że pod wpływem patryarchy serbskiego Bernaty oraz ze względu na pretensje Cerkwi moskiewskiej do Carogrodu o jurysdykcję rozdział pomiędzy rosyjskimi hierarchami znajduje się w stanie likwidacji.

Dnia 15 maja do Białogrodu przybył Eulogjusz i został przyjętym przez Antonjusza, który przyjął pierwszego narazie do jedności modlitewnej. Faktyczne zdjęcie z Eulogjusza suspensy nastąpi na mającym się wkrótce odbyć soborze hierarchów emigrantów.

Pogodzenie się Antonjusza i Eulogjusza ma znaczenie nietylko w sensie przywrócenia pokoju cerkiewnego wśród emigracji rosyjskiej lecz i w sensie wzmocnienia odporność tej Cerkwi na zakusy patryarchatu moskiewskiego

Grodnianie w R. W. Z. A.

Na skutek wzajemnego porozumienia co do potrzeby współpracy w dziedzinie kulturalnej pomiędzy sąsiadującemi ze sobą większemi miastami, a następnie wytworzenia kontaktu żywego z mniejszemi ośrodkami — Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych zaprosiła w poczet swoich członków Grodzieńskie Towarzystwo Przyjaciół Literatury i Sztuki. Fakt ten komentowany jest w Grodnie jako zapowiedź wyrobienia Grodnu szerszego wpływu i udziału w pracy nad ożywieniem ruchu kulturalnego.

Z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Literatury i Sztuki w Grodnie zostali wydelegowani do Rady W. Z. A. na przeciąg jednego roku pp. N. O'Brien de Lacy i St. Ziemak.

KURJER SPORTOWY

A. Z. S. Warszawa mistrzem Polski

Tegoroczne mistrzostwa Polski pań w piłce siatkowej były dalszym ciągiem pięknego triumfu AZS warszawskiego, który wobec braku najgroźniejszych rywalek z HKS. łódzkiego nie miały faktycznie z kim grać. AZS warszawski za łatwił więc tylko czczą formalnością zwyciężając we wszystkich meczach.

Do mistrzostw stanęły następujące drużyny: AZS Warszawa (Cegielska, Brzustowska, Stefańska, Piotrowska, Holteirówna, Bielecka, Własteliea). AZS Lwów (Batiukówna, Gawędzianka, Jaworska, Kijowska, Drażna, Lisowska i Cudówna). Sokół Grudziądz (Ozdrzanka, Gackowska, Radzicka, Łykowska, Wiśniewska, Ordonówna i Heldówna). AZS Wilno (Mewesówna, Skorukówna, Halicka, Kontrymowiczówna i Siesicka).

AZS warszawski w pierwszym meczu po ciekawej walce zwłaszcza w pierwszym secie pokonał A. Z. S. Lwów 15:13, 15:4. W drużynie warszawskiej wyróżniły się Brzustowska, Cegielska i Stefańska, a u lwowianek Batiukówna. Zaznaczyć trzeba, że w pierwszym secie AZS Lwów prowadził 8:0.

W drugim meczu AZS Warszawa pokonał Sokół Grudziądz w wyraźnym stosunku punktów 15:4, 15:1. Sokół okazał się o dwie przynajmniej klasy gorszą drużyną.

W trzecim meczu AZS Wilno zwycięża Sokół Grudziądz 15:10, 15:7. Szkoda wielka, że wilnianki grały w piątkę i nie posiadały jednolitego stroju. W drużynie wileńskiej wyróżniła się piękną grą Mewesówna, a Siesicka swoją brawurą.

W czwartym meczu AZS Warszawa zwycięża AZS Wilno 15:11, 15:3. Pierwszy set ciekawy, ale drugi jest walką nierówną. Warszawianki zademonstrowały piękną grę zespołową, mając dużo wspólnego z silną męską grą.

W piątym meczu AZS Lwów wygrał z Sokołem Grudziądz 15:8, 15:6. Lwowianki lepiej opanowały boisko, mając mniej chaotycznych piłek.

W szóstym i ostatnim meczu AZS Lwów wygrał z AZS Wilnem w trzech setach 15:4, 13:15, i 15:12. W meczu tym zdecydowało się, że wicemistrzem zostanie Lwów. Wilnianki grały nadzwyczaj ambitnie, ale ustępowały zgraniem i rutyną. Może gdyby były w 6-kę wynik byłby inny.

Zawody stały na niskim poziomie technicznym.

Jedynie tylko wyróżniał się AZS warszawski, który był klasą dla siebie.

Turniej był słabo zorganizowany Słowa uznania należą się jednak p. B. Wierzbickiemu, który dołożył starań by zmniejszyć chaos.

Ogólna punktacja turnieju przedstawia się następująco: 1) AZS Warszawa 6 pkt. 2) AZS Lwów 4 pkt. 3) AZS Wilno 2 pkt. i 4) Sokół Grudziądz 0 pkt.

Komunikat Wil. O. Z. L. A.

ODWOŁANIE MISTRZOSTW KL. „C".

Wobec małej ilości (6 zawodników) zgłoszonych zawodników do mistrzostw klasy „C" kierownictwo zawodów z Kolegjum Sędziów postanowiło przenieść takowe na dzień 23 i 24 czerwca b. r., które zostaną przeprowadzone łącznie z mistrzostwami kl. „A" i „B", wobec czego wzywa się zarządy klubów o dołożenie starań, by zgłosiły większą ilość zawodników na konkurencje jak w komunikacie Nr. 3. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 20 czerwca b. r. przez p. Kudukisa, ul. Metropolitalna 1 w godz. od 9—15.

DZIEŃ PZLA.

Dnia 10 czerwca b. r. przypada dzień PZLA W związku z tem Wil. OZLA organizuje zawody lekkoatletyczne, które się odbędą w konkurencjach szkolnych i klubowych. Zawody powyższe odbędą się w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego. Początek zawodów o godz. 13-ej. Konkurencje i program zawodów szkolnych ustali Ref. Sportowy Kuratorjum Okr. Szkolnego. W kategorji klubowej odbędą się następujące konkurencje: biegi 100, 200, 400, 1500 mtr. sztafeta 4×100 mtr., skoki: wdal, wzwyż i o tyczce, rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą. W zawodach klubowych mogą brać udział jedynie zawodnicy stowarzyszeni i posiadający legit. PZLA bez różnicy klas. Nadmienia się przytem, że zawodnicy poza konkursem dopuszczeni nie będą. Zgłoszenia należy wraz z wpisowem 20 gr. od zawodnika nadsyłać do p. Kudukisa w godz. od 9—15 do dnia 8 czerwca. Szczegołowy program zawodów będzie podany w prasie dnia 9.VI b. r.

MISTRZOSTWA KL. „A" I „B".

W myśl kalendarzyka Wil. OZLA dnia 23 i 24 czerwca odbędą się zawody o mistrzostwa Okręgu kl. „A" i „B" pań i panów (oraz przesunięte mistrz. kl. „C") na stadjonie Okr. Ośr. WF ul. Pióromont. Początek zawodów dnia 23.VI o godz. 16-ej dnia 24.VI o godz. 17-ej. Konkurencje w myśl § 11 Reuglaminu PZLA str. przepisów Nr. 58 i 59. Zgłoszenia wraz z wpisowem 50 gr. od zawodnika(czki) i 1 zł. od sztafety należy nadsyłać do dnia 20.VI b. r. do godz. 14-ej na ręce p. Kudukisa. Zgłoszenia po terminie uwzględniane nie będą. Zwraca się uwagę klubom i zawodnikom, że w razie niestawienia się zgłoszonego zawodnika na starcie zastosowane zostaną kary w myśl § 7 Reg PZLA pkt. 8 str. przep. 48.

Wszyscy zawodnicy, którzy uzyskają tytuł mistrza Okręgu w odpowiedniej klasie A, B lub C otrzymają dyplomy. Program szczegółowy zawodów zostaniepodany do wiadomości dodatkowo komunikatem i w prasie.

NAGRODA KOLEGJUM SĘDZIÓW.

Kolegjum Sędziów Wil. OZLA postanowiło ofiarować nagrodę przechodnią klubowi za mistrz. kl. C w celu spopularyzowania lekkoatletyki. Nagroda ta będzie przyznana za mistrz. kl. C już w roku bieżącym. Regulamin nagrody zostanie podany do wiadomości klubów po opracowaniu przez Wydział Spraw Sędziowskich i zatwierdzeniu przez PZLA.

OGŁOSZENIA W PRASIE.

Podaje się do wiadomości, że niezależnie od rozsyłanych komunikatów, będą one podawane dosłownie w „Kurjerze Wileńskim", którego to redakcja zaofiarował łaskawie miejsce dla umieszczania takowych.

Program pierwszych regat wioślarskich i kajakowych.

Sekcja Sportów Wodnych WKS organizuje w najbliższą niedzielę pierwsze w tym sezonie regaty wioślarskie na Wilji.

Będą to regaty międzyklubowe z tem jednak zastrzeżeniem, że startować w nich nie będą mogli wioślarze kwalifikowani — senjorzy.

Do regat najwięcej osad zgłosi niewątpliwie WKS, który solidnie trenuje na rzece.

Program tych pierwszych regat i warunki ich są następujące:

Bieg Nr. 1 14.00: Czwórki półwyścigowe — dystans 200 mtr. Dostępne dla wioślarzy, którzy do dn. 31.XII.33 r. nie wygrali żadnego biegu

Bieg Nr. 2. 14.20: Czwórki nowicjuszy — dystans 200 mtr.

Bieg Nr. 3. 14.40: Jedynki półwyścigowe (skuling) dystans 200 mtr. Dostępne dla wioślarzy, którzy do dn. 31.XII. 33 r. nie wygrali żadnego biegu.

Bieg Nr. 4. 15.00: Czwórki półwyścigowe nowicjuszy — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 5. 15.20: Czwórki wagi lekkiej — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 6. 15.40: Jedynki półwyścigowe pań —dystans 1300 mtr. Dostępne dla wioślarek, które do dn. 31.XII.33 r. nie wygrały żadnego biegu.

Bieg Nr. 7. 16.00: Czworki półwyścigowe wojskowe — dystans 2000 mtr

Bieg Nr. 8. 16.20: Jedynki młodszych — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 9. 16.40: Czwórki młodszych — dystans 2000 mtr.

Bieg Nr. 10. 17.00: Czwórki półwyścigowe Pań — dystans 1300 mtr. Dostępne dla wioślarek, które do dn. 31.XII.33 r. nie wygrały żadnego begu.

Uwaga: Przedbiegi rozpoczynają się w sobotę 9.VI g. 15.00.

* * *

1) Regaty odbywają się zgodnie z reg. P. Z. T. W.

2) Przyjmowanie imiennych zgłoszeń kończy się 6.VI g. 20.00. Zgłoszenia należy przesyłać na przystań WKS Śmigły (dawna Pogoń) na imię kpt. Plewako. Równocześnie z zgłoszeniem należy nadesłać wpisowe po 1 zł. od każdego zawodnika. Zgłoszenia nie opłacone uwzględniane nie będą.

3) W wypadku zgłoszenia do jednego biegu więcej niż dwóch biegów odbędą się przedbiegi.

4) Towarzystwa zgłaszające osady proszone są o delegowanie swych przedstawicieli do komisji sędziowskiej.

5) Zebranie komisji sędziowskiej, ustalenie zgłoszeń i losowanie przebiegów odbędzie się 7.VI o godz. 19.00 na przystani WKS. Losowanie odbędziesię na godzinę przed biegami.

6) Nagrody w żetonach przy starcie 5 osad i więcej w jednym biegu dwie nagrody.

7) Przy zgłoszeniu mniej niż 2 osad bieg nie odbędzie się.

8) Zarząd sekcji zastrzega sobie prawo zmiany.

PROGRAM ZAWODÓW KAJAKOWYCH.

Bieg Nr. 1 17.20: Sztafeta kajakowa 4×500 kajaki dwuosobowe.

Bieg Nr. 2. 17,40: Bieg kajaków jednoosobowych dystans 1000 mtr.

Bieg Nr. 3. 18.00: Bieg kajaków dwuosobowych dystans 1000 mtr.

Do zawodów kajakowych:

1) Wpisowe od zawodnika 50 gr.

2) Zgłoszenia — jak przy zgłoszeniach do regat wioślarskich.

3) Start na kajakach dowolnych typów — start wolny jednoczesny, przy zgłoszeniach ponad 4 kajaki do jednego biegu przedbiegi, przyczem dwa pierwsze wchodzą do dalszych rozgrywek.

4) Sztafeta — dowiezienie chorągiewki — długość drzewca nie dłuższa 1 mtr.

5) Komisja sędziowska dla zawodów kajakowych ta sama jak i do regat wioślarskich. Losowanie torów w-g kolejności od prawego brzegu — odbędzie się przed biegami.

6) Nagród w żetonach przy starcie więcej niż 4 osad — 2 nagrody.

Tenisiści Prawnicy pokonali A.Z.S. 9:4.

Pierwszy rozegrany w tym roku międzyklubowy mecz tenisowy zakończył się niespodzianką w formie przegrania AZS, który dotychczas uchodził za najsilniejszą organizację tenisową w Wilnie. Zaznaczyć trzeba, że w barwach klubu prawników wystąpiła doskonała tenisistka p. Olechnowiczowa, grająca uprzednio w Rodzinie Wojskowej. W drużynie prawników wystąpił również mistrz Milanówka Łobodowski, który w znacznej mierze przyczynił się do ogólnego zwycięstwa.

Radosnym faktem jest to, że zaczynają powoli wyłaniać się nowe,a wielce obiecujące nazwiska młodych graczy. Wymienić tutaj trzeba dobrze zapowiadającą się Wojewódzką jak również Świdzińskiego, który wygrał z Pogonowskim.

Wyniki techniczne meczu są następujące: gra pojedyncza panów: Łobodowski KP—Turczyński AZS 5:7, 6:2, 6:1. Bukowski KP—Lisowski AZS 6:1, 6:4. Piotrowicz AZS—Zaborowski KP 2:6, 6:3, 6:3, Wenk KP—Szulc AZS 6:0, 6:2, Wiścicki KP—Przybora AZS 8:6, 4:6, 7:5, Świdziński AZS—Pogonowski KP 7:5, 6:4.

Ogólny wynik meczu więc 9:4 na korzyść Klubu Towarzystwa Sportowego Prawników. Zastanawia fakt, że najlepsza para wileńska, która dotychczas była niepokonana przez graczy wileńskich Grabowiecka Grabowiecki przegrała z lepiej grającą parą Prawników Olechnowiczowa Łobodowski.

Zawody były bardzo sprawnie przeprowadzone na kortach przy ul. Dąbrowskiego przez KTS Prawników.

Gry pojedyńcze pań: Olechnowiczowa KP—Grabowiecka AZS. 6:4, 6:2. Hohendlingerówna AZS—Bohdanowiczówna KP6:3, 6:3, Wojewódzka KP—Turczyńska AZS 6:4, 6:2.

Gry mieszane: Olechnowiczowa, Łobodowski KP—Grabowiecka, Grabowiecki AZS 6:4, 6:2. Hohendlingerówna, Lisowski AZS— Florczakowa, Urbanowicz KP 6:2,6:0.

Gry podwójne panów: Bukowski, Łobodowski KP—Grabowiecki, Turczyński AZS 6:3, 6:3. Urbanowicz, Dowbór KP—Lisowski, Szulc AZS 6:4, 6:2.

—[]—

Strzelec pobił A. Z. S.

W parku sportowym im. Gen. L. Żeligowskiego odbył się towarzyski mecz piłki siatkowej między niedawno powstałą sekcją gier sportowych Z. Strzeleckiego, a AZS.

Mecz ten zakończył się wynikiem rewelacyjnym, bo silna drużyna AZS przegrała spotkanie w trzech setach 15:3, 15:10, 15:12. Pierwszy set zdobyty został przez akademików, a dwa następne przez strzelców. W drużynie AZS grało kilku reprezentacyjnych graczy jak Czardasz, Hołownia i inni.

PETER KRAYE 21

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Elma wysiadła i kazała szoferowi czekać, bez względu na to, jak długo potrwa jej nieobecność. Spostrzegła, że jest przedmiotem obserwacji, stało tam więcej wozów, nadjeżdżały nowe, ze wszystkich wysiadali panowie. O ile mogła zauważyć, była jedyną kobietą, która weszła do hotelu, kierując się do sal.

Tu obraz nieznacznie się zmienił. Było kilka pań, przeważnie cudacznych Angielek, w towarzystwie flegmatycznych mężów — widocznie trafiły tu przypadkowo, będąc w przejeździe. Resztę stanowiły kobiety i dziewczęta określonej profesji, które po otwarciu salonów rozrywkowych przeniosły do nich pole działania z innych hotelów i poczęści z elegantszych ulic śródmieścia.

Wejście Elmy zostało zauważone, ale wkrótce goście powrócili do przerwanych zajęć. Tylko jeden jegomość, czerwony na twarzy, podobny z wyglądu do Luckstraata, podszedł do niej, zaprosił do tańca i zrobił obrażoną minę, gdy mu odmówiła. Sytuacja Elmy stała się kłopotliwą. Napróżno rozglądała się, szukając pomocy; siedzący w pobliżu śmiali się i trącali łokciami, widocznie wszyscy oni z ciekawością oczekiwali przynajmniej na wybuch sprzeczki, jeśli nie na zniewagę czynną, przy której mogli się zabawić do syta.

W ostatnim momencie, kiedy podochocony gość już zdążył złapać ją za rękę, którą z trudem mu wyrwała, zjawił się Jack Pelton. Szerokim, elastycznym krokiem przemierzył wpoprzek salę, pewnym ruchem, wyrobionym długą praktyką wślizgnął się pomiędzy Elmę i jej prześladowcę, bez ceremonji wziął go za ramiona, obrócił w kierunku innych pokojów i powiedział:

— Tam jest sala gry, mynheer, pani ma interes do mnie!

Z całą elegancją, na jaką stać go było; podał ramię Elmie i poprowadził ją. Promieniał szczęściem, odmłodniał i tylko od czasu do czasu, na wspomnienie o pogróżkach Nancy, lekki skurcz przebiegał po jego twarzy. Prędko się uspokoił — niewarto było denerwować się zawczasu.

Chętnie skorzystał z okazji, by oprowadzić Elmę po wszystkich salach parterowych: Jespera nigdzie nie było. Nie znalazł też i Nancy, zresztą przedwczesne spotkanie jej z panią Hooge wcale nie odpowiadało planom Jacka.

Raptem, zupełnie nieoczekiwanie, natknęli się na Peera. Znajdował się w małym, rzadko używanym pokoiku, stał tyłem do drzwi. Pelton zaklął w duchu, gdy zobaczył siedzącego przed nim Chińczyka, który od niejakiego czasu stale tu przychodził.

Nie rozumiał, czemu w tej chwili obecność Ho-Tsenga przyprawiła go o rozgoryczenie — przeciwnie musiał mieć wszelkie powody do tego, by się cieszyć, ponieważ stary Chińczyk każdego wieczora składał rulecie wcale pokaźną daninę.

Powiedział głośno, przerywając im rozmowę:

— Peer, pani ma interes do pana. Mam nadzieję, że mister Ho-Tseng będzie łaskaw na kilka minut zostawić państwa samych.

Jesper odwrócił się i zastygł, patrząc na Elmę jak na zjawę. Ona bardzo zbladła i ledwo mogła ukryć silne podniecenie. Peer dwukrotnie porywał się coś powiedzieć, wreszcie wybuchnął:

— To jest pańska sprawka, Jack. A może i lepiej, że tak się stało...!

Zauważył, że Chińczyk chce opuścić pokój i zrobił krok naprzód.

— Niech pan zostanie, Ho-Tseng, a pan mister Pelton, niech się wynosi do djabła, który już dawno czeka na pana...

Jack spojrzał w jego oczy i zrozumiał, że lepiej się ulotnić, bez odpowiedzi: Tymczasem Chińczyk schylił się w ukłonie, potem usiadł, spokojnie obserwując Elmę.

Dopiero teraz Peer zwrócił się do niej:

— Okłamałem panią, zachowałem się głupio, po dziecinnemu! Wcale się nie nazywam Peer Jesper, ale

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Złe rzemiosło szkodzi rolnictwu — — Złe rolnictwo szkodzi rzemiosłu

ŚLUSARSTWO

Sytuacja zarobkowa tego zawodu ściśle łączy się na naszych ziemiach z interesami rolnictwa. Z chwilą polepszenia się bytu rolnika poprawi się niewątpliwie i stan warsztatów ślusarskich.

W związku z szeroką propagandą lnu i powiększeniem się popytu na niego, powiększa się na wsi zapotrzebowanie na maszyny do przeróbki lnu. Maszyny te przeważnie nie są skomplikowane i wyrobem ich zajmują się miejscowi ślusarze. Wskazane jest przeto, aby Centralne Towarzystwo Lniarskie współpracowało ze ślusarzami przy ustalaniu typu tych maszyn.

KOWALSTWO

Zawód ten liczy na terenie Wileńszczyzny 1,204 warsztaty i jest również ściśle związany z rolnictwem.

Główną bolączką kowalstwa jest brak wyszkolonych pracowników. Odczuwa to dotkliwie rolnik, ponieważ reparacja narzędzi rolniczych przeważnie dość skomplikowanych, jak również wytwarzanie nowych — wymaga wszechstronnej znajomości tego fachu.

Większość kowali, a szczególnie wiejskich, cechuje brak postępu, nieznajomość technicznych udoskonaleń, oraz brak inicjatywy. Zaradzić temu chociażby częściowo mogły odpowiednie kursy przy Instytucie Rzemieślniczym, któreby dokształcały kowali i nadawałyby im odpowiedni kierunek pracy.

W zawodzie kowalskim szczególnie dotkliwie odczuwa się brak wykwalifikowanych podkuwaczy koni. Cierpi na tem przeważnie rolnictwo, ponieważ wadliwe kucie koni psuje kopyta. Ma to wielkie znaczenie ze względu na duże zapotrzebowanie koni dla wojska.

RĘKAWICZNICTWO

Popyt na rękawiczki skórzane na rynku wewnętrznym ostatnio zmniejszył się znacznie, ponieważ są one wypierane przez rękawiczki jedwabne i trykotowe.

Są jednak duże możliwości rozwinięcia bardzo szerokiego eksportu, ponieważ na rynku zewnętrznym z Wilnem konkurować mogą tylko Włochy i to jedynie ceną, a nie jakością towaru.

Przeszkodą w należytem zorganizowaniu eksportu rękawiczek skórzanych jest przedewszystkiem brak kapitałów obrotowych. Rękawicznicy po wykonaniu jednej partji nie mogą przystąpić do wykonywania następnej, zanim nie otrzymają należności za wykonaną, gdyż nie posiadają żadnych rezerw gotówkowych, ani też możliwości otrzymania taniego kredytu.

Zwiększenie produkcji zmniejszy siłą rzeczy bardzo znacznie koszt wykonania, z tem łączy się zaś obniżenie ceny a tem samem możliwość większego zbytu. Z tych też względów wyrobienie taniego kredytu dla rękawiczników Wilna jest rzeczą konieczną i naglącą.

Pozatem na wysokość ceny wpływa jeszcze brak krajowego surowca, który pokrywa zaledwie 30 — 40 procent zapotrzebowania. Resztę surowca sprowadza się z zagranicy—przeważnie Rosji, płacąc za pośrednictwo wysokie sumy.

Istnieje więc potrzeba utworzenia spółdzielni surowcowej i zainteresowania tą sprawą naszego rolnictwa.

Oryginalny obyczaj bułgarski



Zgodnie ze starym obyczajem, który do dziś dnia zachował się w niektórych wsiach bułgarskich, nowożeniec niezwłocznie po ceremonji ślubu waży swą oblubienicę. Zdjęcie nasze przedstawia moment „ważenia" żony. Odbywa się ono tu w sposób niezbyt skomplikowany i mało wyszukany.

Dobrowolne straty.

Oto trzeci już rok jak ze wszystkich zakątków Wileńszczyzny rozlegają się rozpaczliwe głosy właścicieli ogrodów owocowych, o nieustępującej klęsce robactwa, niszczącego całe sady i pozbawiającego ludność tak potrzebnej odżywki jak jabłka i gruszki. Jeśli tak dalej pójdzie i nie zostanie zorganizowana przez zw. Ziemian, zw. ogrodn., albo i przez handlowców, jakaś ogólna akcja ratownicza, to stanie się tak z ogrodami owocowemi jak z krzewami agrestów i porzeczek, że wyginą i wcale ich prawie nie mamy. Pamiętamy, wszyscy starsi ludzie, te ilości wielogatunkowych agrestów, czerwonych, czarnych i białych porzeczek w każdem małem miasteczku: koszami, bardzo tanio, mógł je nabywać każdy niezamożny mieszkaniec miasta, dzieci obficie korzystały z witamin, tak potrzebnych ich organizmom. A ileż wybornych przetworów z tych jagód się robiło w wiejskich osiedlach. Wina, nalewki, pastiły, powidła, konfitury, soki, kompoty... Potem przyszła zaraza, rdza na jagody i zniszczyła w kilka lat wszystko, i nigdzie już nie wróciło do dawnego stanu.

Teraz to samo grozi jabłkom i gruszkom. Od trzech lat „pędzik przyzimek" a w tym roku jeszcze jakaś szkarada pożera młode listki i zawiązki kwiatów. I nie umieją pp. botanicy dać temu rady bo wiemy o ogrodach gdzie z całą starannością opryskiwano, w jesieni zakładano opaski lepowe na każdem drzewie, całe falangi motylków przyzimka szły i nalepiały się, więc zdawało się że coś pomoże. Tymczasem tegoroczna wiosna ukazała prawdziwą klęskę nietylko na drzewach owocowych, zmarniały liść oraz zniszczony zawiązek kwiatu, ale nawet na dziko rosnących drzewach jakieś robactwo dziurawi zieleń i niszczy kwiecie.

Oto trzeci rok jak nasza ludność jest pozbawiona tak potrzebnej odżywki jak jabłka i gruszki, powtarzamy, że to musi wywołać ogólną akcję i zwrócić uwagę na niszczejące bogactwo krajowe. Wileńszczyzna była podobno śpichlerzem jabłczanym, a teraz mieszkańcy miasta muszą oglądać w witrynach importowane owoce z dalekich krajów, o których n. b. (o czerwonych amerykańskich jabłkach), opowiadają że wszczepiony im środek przeciwgnilny jest szkodliwy dla ludzi.

W tym więc roku, jak i w tamtych dwóch, nie będziemy mieli, dobrych jabłek, nie da się zrobić żadnych konserw marmelad, jabłeczników, powideł, konfitur, galaret i suszonych kompotów, takt tanich i doskonale przechowujących się przez całą zimę. Jeśli mamy tak wydatną i doskonale zorganizowaną akcję sadzenia drzew, to powinni instruktorzy ogrodnictwa objeżdżać powiat i wygłaszać pogadanki o sposobach zwalczania tej klęski. Prócz bowiem braku potrzebnych witamin i cukru, zawartego w owocach, prócz szkody dla konsumujących na miejscu i na surowo, iluż pozbawia nas ta plaga pieniędzy. Sady dające po kilka i kilkanaście tysięcy złotych, stoją dziś jak martwy objekt gospodarczy, przynoszący deficyt, gdyż położono w wielu miejscach koszt dla zwalczania robactwa. Dotkliwa to luka, w małorentujących się naszych gospodarstwach, srogi zawód dla właścicieli większych własności i tak borykających się z trudnościami finansowemi i mających wiecznie nieporozumienia z Izbą Skarbową. Sady owocowe były istnem pogotowiem ratunkowem, mało się w nie wkładało, a dawały dużo. Widziałem w okolicy przyfrontowej (w święciańskiem), sad zarośnięty krzakami nietknięty od wojny przez ogrodnika, dzikie drzewa wyrosły obok jabłoni, a zwarta darnina otaczała pnie, mimo to ogród owocował i dawał po kilka tysięcy złotych dochodu. A teraz nic... rujnuje to jedną z wydajniejszych gałęzi gospodarczych i należało by temu co rychlej zaradzić.

Ziemianin.

Zagranica interesuje się polskiemi wyrobami lnianemi.

Od pewnego czasu daje się zauważyć poważne zainteresowanie wielu firm zagranicznych polskiemi wyrobami lnianemi. Tak więc Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego otrzymało ostatnio zapytania od szeregu firm jugosłowiańskich, dotyczące płótna lnianego pościelowego oraz zapytania firm amerykańskich w sprawie możliwości wywozu do Ameryki różnych tkanin lnianych.

Towarzystwo zwróciło się do szeregu firm polskich o złożenie konkretnych ofert.

---

proszę panią, niech mi pani pozwoli nadal używać tego nazwiska!...

Zatrzymał się, jakby te kilka zdań wyczerpały go, spuścił wzrok. Elma odzyskała równowagę, zbliżyła się do stołu:

— Dobry wieczór, panie... panie Jesper, jeśli pan sobie życzy, bym go tak nazywała. Przeciwnie, jestem panu bardzo wdzięczna. Teraz chciałam poprosić, by pan mi dał krzesło i sam też usiadł.

Peer opanował się, chciał przedstawić Ho-Tsenga. Cień zdziwienia przemknął po jego twarzy, gdy Elma powiedziała:

— Już się znamy.

Podała rękę Chińczykowi i, dotykając jego miękkiej ,suchej dłoni, uczuła ciepło, zaufanie, cichy, ledwo dostrzegalny prąd sympatji i nawet poczucia bezpieczeństwa.

Zasiedli dokoła stolika: Ho-Tseng zachował prostotę i spokój, graniczący z obojętnością, Peer znów był bardzo zakłopotany. Elma bez żadnych wstępów zaczęła mówić o sprawie, dla której tu przyjechała:

— Byłam bezgranicznie zdziwiona, gdy baron Gaeverts oświadczył mi, że na „Malabarze" nie było pasażera o pańskiem nazwisku. Ale wiedziałam i teraz wiem z jeszcze większą pewnością niż przedtem, że pan rzeczywiście znał mojego męża; nie wchodzę w to, czy panowie zawarli znajomość na statku, czy gdzie indziej. Dziś był u mnie mister Pelton i powiedział, że pana można zawsze tu znaleźć, oprócz tego objaśnił mnie, że razem z panem prowadzi to przedsiębiorstwo...

— To jest bezczelne kłamstwo!

— Być może. Chciałem panu ufać, ale teraz musi mnie pan przekonać, że naprawdę mogę wierzyć. Powinien mi pan odpowiedzieć na jedno pytanie: poznał pan męża w klubie, przy grze?

Peer zmieszał się:

— Nie.

Elma badawczo spoglądała na twarz Jespera, która to bladła to okrywała się rumieńcem.

— Może pan, albo ten mister Pelton, grali z nim i... wygrali?

Peer nagle zbladł jak trup, uczepił się krawędzi stołu; miał wrażenie, że pada. W tym momencie jasno zrozumiał, o co go podejrzewała ta kobieta; ni mniej ni więcej przypuszczała albo uważała za możliwe, że on sam, czy też przy pomocy Jacka, w nieczysty sposób ograł Hendrika Hooge'a.

Elma nie zrozumiała zmiany, jaka w nim zaszła, nie pojęła, że taki cios może nawet niewinnego boleśnie ugodzić. Spuściła oczy.

— Dlaczego pan nie chce mi opowiedzieć czegoś bliższego o waszem poznaniu się?

Dopero teraz Peer odzyskał zdolność mówienia. Krew cisnęła mu się do serca z taką siłą, że się dusił, oparł się o poręcz krzesła, chciał się zerwać, zawyć z bólu, jaki mu sprawiła potwarz; głośno zaprotestować przeciw posądzeniu, że mógłby się dopuścić niecnych czynów wspólnie z takim typem jak Jack...

Wtem uczuł rękę Ho-Tsenga na swojem ramieniu, lekką starczą rękę, która przytłoczyła go do miejsca ciężarem, zdawało się całego centnara. Chińczyk spokojnie zauważył:

— Podejrzenie jest do pewnego stopnia uzasadnione, Peer, skoro pana tu się zawsze znajduje. Pozatem tak poinformowano panią Hooge.

Spojrzał na Chińczyka, widać było po oczach, że zbiera myśli. Osunął się na fotel.

— Przysięgam pani...

Przerwał mu hałas gwałtownie pchniętych drzwi i w następnej chwili Nancy stanęła w pokoju, za nią Jack przemykał drzwi z bojaźliwym grymasem. Niech teraz wzajemnie rozwalają sobie łby, bo zderzenie stało się nieuniknionem; im prędzej ono nastąpi, tem prędzej się skończy!

Elma razem z innymi odwróciła głowę i zobaczyła zbliżającą się kobietę niezwykłej, rzadkiej urody. Wstała, była prawie tego wzrostu, co Nancy. Spokojnie spoglądała na nią.

Nancy fiksowała ją ostrem, zaczepnem spojrzeniem.

— Aha, więc to pani jest panią Hooge, poszukującą swego męża?

(D. c. n.)

Tragiczny epilog dramatu małżeńskiego.

Kamienia znaleziono powieszonego na cmentarzu żydowskim.

Wczoraj donosiliśmy o dramacie małżeńskim Kamienia, który na ulicy Wielkiej przy gmachu Banku Bunimowicza. oblał wytryolem swoją żonę Gnesię.

Zarządzony przez policję pościg za Kamieniem narazie nie dał wyniku. W nocy policja dwukrotnie rewidowała mieszkanie Kamienia, lecz bez wyniku. Kamień zaginął jak kamień w wodzie.

Dopiero wczoraj około godziny 6-ej wieczorem obecni na cmentarzu żydowskim zauważyli przy płocie jakiegoś wisielca.

Wisielca niezwłocznie zdjęto z pętli, lecz nie zdradzał już on objawu życia. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Przy sprawdzeniu wisielcem okazał się ukrywający się przed policją Szewel Kamień.

Jak się okazało Kamień po dokonaniu swego czynu wałęsał się na peryferjach miasta w okolicy cmentarza żydowskiego już z zamiarem pozbawienia się życia.

Kiedy Kamień dokonał swego czynu narazie nieustalono, przypuszczalnie powiesił się on nad ranem. W kieszeni jego znaleziono list adresowany do policji.

Tragiczny epilog dramatu małżeńskiego Kamieniów wywarł wśród mieszkańców Sofjanik, gdzie Kamień był znany przygnębiające wrażenie. Charakterystycznem jest, że już od onegdaj wieczorem krążyły po mieście pogłoski, iż Kamień pozbawił się życia.

Policja ustala skąd wzięły się te pogłoski.

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza.

Onegdaj z polecenia władz śledczych aresztowany został w Wilnie znany zawodowy włamywacz Wołejszo, aresztowany z bronią w ręku.

Przed niedawnym czasem do policji wpłynęło zameldowanie dwóch kobiet lekkich obyczajów Pelagji Pileckiej oraz Jadwigi Bukielówny, iż znany włamywacz Wołejszo pod wpływem swej kochanki Marji Koczan—wymusza od nich pieniądze. Onegdaj wieczorem Wołejszo spotkał ich na ulicy Orzeszkowej i zażądał by poszły z nim. Znalazłszy się na Cichym zaułku, Wołejszo wydobył rewolwer. Przestraszone kobiety wszczęły alarm. Nadbiegło dwóch wywiadowców, którzy Wołejszę aresztowali.

W czasie rewizji znaleziono przy nim naładowany rewolwer systemu „Smits Watson" z trzema kulami.

Wołejszę skierowano w pierwszym rzędzie do starostwa grodzkiego celem osadzenia złodzieja w areszcie za nielegalne posiadanie broni. Jednocześnie wytoczona została przeciwko niemu sprawa za groźbę zabicia Pileckiej i Bukielówny.

Dzielny żołnierz.

Wczoraj wieczorem w pewnej chwili wbiegł na most Zielony jakiś żołnierz, bez namysłu przesadził parapet i rzucił się do wody.

Wypadek miał przebieg tak szybki, że nikt z przechodniów nie zdążył powstrzymać żołnierza od szalonego kroku. Obecny na moście posterunkowy zarządził niezwłocznie akcję ratunkową, sądząc, iż żołnierz zamierza popełnić samobójstwo.

Akcja ta okazała się jednak niepotrzebną bowiem żołnierz ani myślał się topić, a najspokojniej dopłynął do brzegu. Tam go zatrzymano i odprowadzono do komisarjatu. Okazał się nim starszy szeregowiec 5 p. p. Leg. Wacław Kuncewicz.

W komisarjacie wyjaśniło się, że w chwili gdy podchmielony Kuncewicz przechodził przez most, wydało mu się, że ktoś woła o pomoc. To też bez chwili namysłu skoczył z mostu do rzeki.

Zimna kąpiel otrzeźwiła cokolwiek Kuncewicza, a nie widząc tonącego skierował się do brzegu. (c)

Krewki sklepikarz.

Do ambulatorjum pogotowia ratunkowego dostarczony został wczoraj z głęboką raną na głowie 27 letni Jan Januszew (obozowa 12), pracownik szpitala wojskowego.

Lekarz orzekł, że stan rannego jest bardzo poważny, ponieważ zachodzi obawa wstrząsu mózgu.

Januszewa po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono do szpitala wojskowego.

Jak zeznał Januszew, został on ranny przy następujących okolicznościach. Tegoż dnia wstąpił do szklepiku celem kupna jakichś towarów. Pomiędzy nim a kupcem wywiązała się sprzeczka, podczas której krewki sklepikarz porwał odważnik i z całej siły cisnął odważnikiem w klijenta, trafiając go w głowę.

Sklepikarza zatrzymano. Znajduje się on pod zarzutem zadania Januszewowi ciężkiego uszkodzenia ciała. (c)

Krwawa rozprawa nożowa na ul. Wiłkomierskiej.

Wczoraj w nocy na ulicy Wiłkomierskiej znaleziony został przez przechodniów, w kałuży krwi, nieznany mężczyzna

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że mężczyzna został trzykrotnie ranny nożem w prawy i lewy bok.

Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala św. Jakóba.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że ranny nazywa się Antoni Kamiński (Lwowska 54), który wracając do domu został napadnięty przez Pawłowa (Wiłkomierska 66), na tle porachunków natury osobistej.

Pawłow po napadzie zbiegł. (c)

Dwa nieszczęśliwe wypadki na Wilji.

Kajak zderzył się z parostatkiem „Śmigły". Rower wodny najechał na statek.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano na Wilji dwa nieszczęśliwe wypadki, które omal że nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

W obu wypadkach zawiniła nieostrożność sportowców, którzy z karygodną lekkomyślnością zbliżają się do parostatków narażając tem samem swoje życie na poważne niebezpieczeństwo.

Niedaleko mostu strategicznego pod koła parostatku „Śmigły" wpadł kajak, w którym znajdowało się dwóch uczni Szkoły Technicznej Mieczysław Cynkiewicz (Trakt Batorego 14) oraz Jan Cybowicz.

Kajak wywrócił się i obaj kajakowicze wpadli do wody wpobliżu koła parostatku.

Na szczęście obsługa parostatku odrazu przyszła z pomocą jednemu z tonących — Cybowiczowi, którego wciągnięto na pokład. Kolega jego, który okazał się dobrym pływakiem, dopłynął o własnych siłach do brzegu.

Tegoż dnia na Wilji, wpobliżu przystani dla parostatków rower wodny zderzył się ze statkiem.

Rower został uszkodzony. Rowerzystę uratowano, a rower wydobyto.

Ogłoszenie.

Komitet Rozbudowy m. Wilna podaje do wiadomości zainteresowanych, że z kontygentu Banku Gospodarstwa Krajowego przyznanego dla Wilna są jeszcze wolne kredyty na cele przebudowy większych mieszkań na mniejsze i na gruntowne remonty domów mieszkalnych.

Ubiegający się o uzyskanie tych kredytów mogą składać podania do Komitetu Rozbudowy. Do podania dołączyć należy: przy ubieganiu się o pożyczki na przebudowę mieszkań projekt w dwóch egzemplarzach, kosztorys i wyciąg hipoteczny; na remonty niezwiązane ze zmianą części konstrukcyjnych, kosztorys i wyciąg hipoteczny.

Kredyty przeznaczone na przebudowę większych mieszkań, na małe nie mogą przekraczać 50% kosztów przebudowy i zł. 4 000. — na jedno mieszkanie, powstałe z przebudowy. Kredyty na remonty domów o małych mieszkaniach nie mogą również przekraczać 50% kosztu remontu.

Kredyty na przebudowę dużych mieszkań na małe i na remonty domów o małych mieszkaniach udzielone być mogą, w myśl instrukcji Banku Gospodarstwa Krajowego, na odpowiednie zabezpieczenie hipoteczne przyczem całe obciążenie hipoteczne nie może przekraczać 40% wartości nieruchomości według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego. Okres spłaty pożyczek wynosi, w zależności od wysokości kredytu i rentowności domu, od 10 do 25 lat.

Podania przyjmowane będą do dnia 20 czerwca r. b. (Zarząd miasta Dominikańska 2, pok. 61).

KRONIKA

Wtorek 5 Czerwiec

Dziś: Bonifacego i Walerjana
Jutro: Norberta i Klaudjusza

Wschód słońca — godz 2 m 48
Zachód „ — godz 7 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 4/VI — 1934 r. o u.

Ciśnienie 754
Temp. średnia + 14
Temp. najw. + 17
Temp. najn. + 9
Opad —
Wiatr: północny
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie, rano pochmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych deszczów. Dość chłodno. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

GOSPODARCZA

— **Ulgi w podatku obrotowym dla drobnych przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych.** Jak wiadomo władze skarbowe wprowadziły wymiar podatku obrotowego od drobnych przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych w ten sposób, że zamiast indywidualnego wymiaru stosowany jest wymiar ryczałtowy oparty na przeciętnych obrotach uzyskanych w latach poprzednich. Okazuje się obecnie, że obroty wymierzone na rok 1934 nie zawsze odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Ministerstwo Skarbu wydało w związku z tem okólnik, w którym zaznacza, iż władze skarbowe mają prawo umarzać różnicę pomiędzy ryczałtem wymierzonym na rok 1934, a przeciętnym obrotem z lat 1932 lub 1933. Umarzanie takie odbywać się będzie na indywidualne podania płatników, które mają być składane do właściwych urzędów skarbowych w terminie do 30 czerwca r. b.

WOJSKOWA

— **Kto dziś staje przed Komisją Poborową?** Dziś w dniu 5 bm. przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy mężczyźni z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę S, zamieszkali na terenie II komisarjatu P. P.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano. Poborowi zgłaszający się do przeglądu winni posiadać przy sobie dowód osobisty dla stwierdzenia tożsamości względnie fotografję poświadczoną przez odnośny komisarjat P. P. Ponadto należy zabrać ze sobą wszelkie inne posiadane dokumenty.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów.** Nowy Zarząd Koła Polonistów ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes — Stanisław Mikutowicz, Wiceprezes — Czepulanisówna, Sekretarze — Nizińska i Kuczyński, Skarbnik — Tujakowski, Bibljotekarz — Kudzinowska, Kierownik Czytelni — Minczewska.

Do Rady Nadzorczej weszli: Moraczewski, Zienowiczówna i Bielska.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie** w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej 33 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych dnia 5 czerwca o godz 19,30 będzie wygłoszony przez p. d-ra Janusza Jagmina odczyt na temat: „Lniarstwo na Ziemi Wileńskiej" oraz odczyt p. in.. A. Kropiwnickiego „O potrzebie meljoracji".

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarsk. wspólne z Oddz. Wil. T-wa Pedjatrycznego** odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 20 w lokalu przy ulicy Zamkowej Nr. 21 z następującym porządkiem dziennym:

1) Pokazy chorych i preparatów.

2) Prof. dr. W. Jasiński: Albert Calmette — wspomnienie pośmiertne.

3) Doc. dr. St. Bagiński: Szczepienia B. C. G. w świetle badań krytycznych.

4) Dr. W. Prażmowski :Uwagi i wnioski w sprawie szczepień ochronnych błonicy (na podstawie materjału Komitetu Wil.).

5) Doc. dr. I. Abramowicz i doc. dr. T. Wąsowski: O związku czynności dróg łzowych ze zmianami w nosie.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".
Występ Janiny Kulczyckiej.

— Dziś w dalszym ciągu wspaniała operetka Granichstaedtena „Orłów", która zyskała ogólne uznanie publiczności. Czarująca muzyka, interesująca treść i malownicza wystawa tworzą całość wysoce artystyczną i godną widzenia.

W roli głównej wystąpi gościnnie Janina Kulczycka, znakomita śpiewaczka, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu z Halmirską, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

Urozmaiceniem wielkiem widowiska są produkcje baletowe w wykonaniu zwiększonego zespołu baletowego pod kierunkiem J. Ciesielskiego.

Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego.

Ceny letnie. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— **Hanka Ordonówna** wystąpi w piątek dn. 15 bm. z własnym koncertem w Teatrze Muzycznym „Lutnia".

Program wypełni reperatur, wykonywany przez naszą znakomitą śpiewaczkę na występach zagranicą. Będą to piosenki w językach: polskim, francuskim, arabskim, rosyjskim, hebrajskim, hiszpańskim i niemieckim (piosenki wiedeńskie).

Bilety sprzedaje kasa „Lutni" 11—9 w.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE POBERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we czwartek dn. 5. VI. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra po raz trzeci komedję Cl. Vautela i P. Vebera p. t. „**Małżeństwo i jazzband**". Jest to dowcipna i lekka satyra, wymierzona przeciwko nowoczesnym żonom, które małżeństwo traktują jako zabawę. Udział biorą pp.: I. Jasińska-Detkowska, A. Pawłowska, M. Szpakiewiczowa, M. Pawłowska, H. Skrzydłowska, T. Suchecka, E. Ściborowa, J. Woskowski, E. Gliński, K. Dejunowicz, J. Kersen i W. Ścibor który sztukę tę wyreżyserował. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

Jutro, we środę dnia 6 czerwca o godz. 8 m 30 wiecz. „Małżeństwo i jazzband".

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś dnia 5-go czerwca w Białowieży, jutro dnia 6 czerwca w Hajnówce — świetną komedję Z. Geyera pt. „Kobietka z eleganckiego świata".

— **Teatr-Kino Coloseum** — dziś dnia 5-go czerwca doskonały film pt. „Rewizor" oraz na scenie balet, śpiew, rewja i wesoła aktówka.

Kalendarzyk zebrań Komit. Domowych L.O.P.P.

We wtorek dnia 5-go czerwca odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetów Domowych LOPP ulicy Piłsudskiego od Nr. 38 do końca. Początek zebrania o godz. 18-ej (6 po poł.), wszyscy więc właściciele względnie administratorzy domow wymienionej ulicy proszeni są o przybycie. W razie niemożności należy wydelegować zastępcę.

Na to zebranie proszeni są właściciele nieruchomości, którzy byli wzywani w tygodniu zeszłym, a którzy z tych czy innych względów w terminach oznaczonych — nie przybyli. Początek jak zwykle o godz. 18-ej

We środę dn. 6.VI odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetów Domowych ul. Kijowskiej.

Na 7 i 8 czerwca r. b. (czwartek i piątek) wyznaczone zostało zebranie organizacyjne Komitetów Domowych LOPP ulicy Mickiewicza.

Zebranie odbędziesię w sali konferencyjnej Starostwa Grodzkiego i jak zwykle o godz. 18-ej (6-tej po poł.).



SZCZĘŚCIE na SZALI
za jedyne 10 zł.
MOŻESZ PRZEWAŻYĆ TWOJE SZCZĘŚCIE
kupując los w najszczęśliwszej w Polsce kolekturze

H. MINKOWSKI

Wilno, NIEMIECKA 35, tel. 13-17, P.K.O. 80928.

Centrala: Warszawa, Nalewki 40; Oddział: Freta 5

w których ostatnio padły między innemi wygranemi następujące wygrane: zł. 150.000 na N. 120496, zł. 100 000 na Nr. 129490, zł. 75.000 na 83697, zł. 50.000 na Nr. 127241 jak również wiele in: 25.000, 20 000, 15.000, 10.000.

CIĄGNIENIE JUŻ 19 b. m.

Na prowincję wysyłamy losy odwrotną pocztą po wpłaceniu na nasze konto P.K.O 80928

COLOSSEUM | **Dziś uroczysta premjera!** Największe arcydzieło ostatnich czasów głośnego Guy de Moupassanta p. t.

ORDYNANS

reżyserja wielkiego mistrza **W. Turzańskiego.** — Na scenie: **Balet, śpiew i aktówka**

REWJA p. t. **„Warszawa w Wilnie".** W najnowszych przebojach ulubienica Wilna p. **Grzybowska.** Trio baletowe wykona **Siostry Grey.** Tańce marynarskie i efektowne hiszpańskie. Arcywesoła aktówka **„U Pana Pocięgła na Podwalu".** Udział bierze cały zespół. CENY od 25 groszy

---

HELIOS | **Nadzwyczajna premjera! REWELACJA!** Nie zważając na sezon letni Dyrekcja kina demontruje następny wielki przebój ze „ZŁOTEJ SERJI", śpiewanych szlagierów wiedeńskich, przewyższający „Świat należy do Ciebie" i „Csibi"

PRZYGODA na LIDO

w rol. główn. znakomita para ulubieńców Wiednia: znany śpiewak **Alfred PICCAVER** i prześliczna **Nora Gregor** oraz znany z f. „Świat należy do Ciebie" komik **SZAKAL.** **Film mówiony i śpiewany po niemiecku.** NAD PROGRAM: **Atrakcje.**

PAN | **Dziś premjera!** Genjalna, niedościgniona bohaterka filmu „Csibi"

Franciszka GAAL

w ostatniej potężniejszej swej kreacji p. t.

SKANDAL w BUDAPESZCIE

Role główne męskie: **Szeke Szakall i Paweł Horolger.**

NAD PROGRAM: Najnowsze aktualja: Ceny popularne

CASINO | **Dziś sensacyjna premjera!** **NAJNOWSZY NAJNIESAMOWITSZY FILM**

Zamek Duchów

W rol. gł. nowy niezwykły gwiazdor Hollywoodu FENOMENALNY MURZYN **William Collier.**

CENY MIEJSC NAJNIŻSZE: Balkon od 25 gr. Parter od 50 gr.

ROXY | **Dziś ostatni dzień HANKA (Oczy czarne...)**

JUŻ JUTRO wielka niespodzianka i uczta artystyczne dla Wilnian!

Dyr. kina „ROXY" nie patrząc na olbrzymie koszta zaprosiła na gościnne występy **ZESPÓŁ REWJOWY** składający się z czołowych sił Warszawskich teatrów rewji: „Morskiego Oka", „Bandy", „Cyganerji" i „Muchy" w osobach: **Stanisława Nowicka, Nina Bielicz,** duet **Cesarskich, Stanisław Gozdawa-Gołębiowski, Martą Popielewska.** Kierownictwo **Seweryn Orlicz.** Występy odbywać się będą po każdym seansie wyświetlanego filmu p. t. **FORTANCERKA** W rol. gł. **JOHN BOLES i NANCY CARROLL.**

Film przewyższający „ZALEDWIE WCZORAJ"...

OGNISKO | Najpotężniejsze arcydzieło produkcji Sowieckiej Sowkino w Moskwie **BEZDOMNI**

w rolach głównych najwybitniejsi artyści teatrów Moskiewskich. Nad program tygodnik Foxa.

Tajemnica powabu Eleganckiej kobiety

Czy zna ją PANI?

Tej niedzieli popołudniu Janka miała włożyć nowy kapelusz i rękawiczki. Wyśniony mężczyzna jej marzeń miał być przedstawiony jej poraz pierwszy. Nigdy żadnej kobiecie bardziej nie zależało by wyglądać powabniej.

Spotkali się. Nie był to kapelusz ani rękawiczki, na które zwrócił uwagę. Była to jej cera — wspaniale świeża, jasna delikatna — i tak ponętna przez swą piękną matowość. Dopiero po ślubie odkrył on tajemnicę na jej stoliku toaletowym. Zobaczył, że używa ona rano znakomitego paryskiego Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego). Przed wyjściem zaś pudruje delikatnie i równo powierzchnię twarzy i szyji Pudrem Tokalon.

Te dwa wyroby, tak niekosztowne, a jednak cudowne w swej skuteczności, są codziennie stosowane przez najelegantsze kobiety — te które wiedzą, jak poruszyć serce mężczyzny. Będzie Pani zdumiona i zachwycona, gdy Pani je wypróbuje na własnej twarzy. Wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.



Płytę budowlaną wyrobu krajowego „BERBEKA" na ścianki działowe, do osuszania mieszkań wilgotnych oraz ocieplenia zimnych poleca:

REPREZENTACJA i SKŁAD FABRYCZNY w WILNIE „CERAMIKA".

Zawalna 26. Tel. 16 35.



Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lidzie wciągnięto następujące wpisy:

12 stycznia 1934 r. Nr. A — 1568. Fabrykę Gumową „Rubber" M. Arończyk, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. i Ch. Lande, S. Mełup, Br. M. i Z. Sztejnberg, M. Wileńczyk Spółka firmowa w Lidzie zlikwidować naskutek żądania likwidatora adwokata Aleksandra Hajkowicza i z Rejestru Handlowego wykreślić. 7518

---

107. Firma: „Bristol". Siedziba Lida, ul. Suwalska 20. Przedmiot restauracja z wyszynkie malkoholu. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właściciel firmy Józef Pielak, zam. w Lidzie, ul. Suwalska Nr. 1. 7519

A. 368. Firma: „Dworecki Mejer" z siedzibą w Iwju, pow. lidzkiego — sklep żelaza i cementu zlikwidować naskutek żądania Dworeckiego Mejera i z Rejestru Handlowego wykreślić. 7520

A. 2291. Właściciel Ida Winer sklep manufaktury w Lidzie, ul. Suwalska Nr. 19. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właściciel firmy Ida Winer zam. w Lidzie, ul. Suwalska Nr. 19 m. 2. 7521

A. 2292. Właściciel firmy Abram Ilutowicz, Lida, Sadowa 9, Chtim Dawidowicz, Lida, ul. Lidzka 32 i Jankiel Radziwoniski, Lida, ul. Lidzka 32. Firma „M,dlk" Abram Ilutowicz i spółka firmowa w Lidzie, ul. Sadowa Nr. 9. iFrma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Spółka firmowa zawarta na mocy prywatnej umowy z dn. 31. XII. 1933 r. R. W. D. p. 506/33 7522

A. 2293. Firma: Chaim-Lejb Dworecki. Przedmiot sprzedaż wyrobów żelaznych i cementu. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właściciel Choim Lejb Dworecki zam. w Iwju ul. Rynek. 7523

A. 2298. Właściciel firmy Gorfung Samuel. Sprzedaż mąki, miasto Lida, ul. Szkolna Nr. 2/69. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właściciel firmy Gorfung Samuel zam. w Lidzie, ul. Komercyjna Nr. 5. 7524

A. 2299. Firma: Mera Fejga Orańska przedmiot sklep spożywczy i kolonjalny p. f. „Żywność" w Lidzie. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właścicielka Mera-Fejga Orańska, zam. w Lidzie, ul. Mackiewicza 65 7525

A. 2300. Firma: Mowsza Wajsbord przedmiot skup lnu, siemienia, konopi i zboża w Wołożynie, ul. Piłsudskiego Nr. 36 Firma istnieje od 1933 roku. Właściciel Mowsza Wajsbord, zam. w Wołożynie, ul. Piłsudskiego 36. 1526

A. 2301. Firma: Feliksa-Władysława Protasiuk przedmiot restauracja p. f. „Warszawianka". Firma istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Właścicielka Feliksa-Władysława Protasiuk zam. w Lidzie, ul. 3-go Maja 4. 7527

A. 2302. Firma: Mowsza Głębocki przedmiot przemysł tartaczny. Siedziba Szczuczyn k/Lidy. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Właściciel Mowsza Głębocki, zam. w Szczuczynie k/Lidy. 7528

A. 2303. Firma: Adolf Chodyko przedmiot restauracja „Myśliwska" w Lidzie. Siedziba: Lida ul. Suwalska Nr. 5. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 roku. Właściciel Adolf Głębocki, zam. w Lidzie, ul. Suwalska 5. 7529

A. 2304. Firma: Tomaszewicz Bolesław. Siedziba Lida, ul. Rynek 55. Przedmiot sklep wędlin. Firma istnieje od 1934 roku. Właściciel Tomaszewicz Bolesław zam. Lida, ul. Lidzka Nr. 20 7530

A. 2305. Firma: Antoni i Andrzej Rodziewiczowie. Siedziba Lida, ul. Suwalska 12. Przedmiot sklep wyrobów masarskich. Firma istnieje od 1934 r. Właściciel Antoni i Andrzej Rodziewiczowie, zam. w Lidzei(ul. Suwalska Nr. 52 7531

A. 2306. Firma: Edmund i Bronisław Tubielewiczowie. Siedziba Lida, ul. Warszawska 13. Przedmiot sklep wędlin. Firma istnieje od 1934 roku. Właściciele Edmund i Bronisław Tubielewiczowie zam. w Lidzie, I Rynek 2, II Lidzka 31 7532

A. 2307. Firma: Epsztejn Nosel sprzedaż losów loterji państwowej. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 22. Firma istnieje od 1 stycznia 1934 r. Właściciel Epsztejn Nosel, zam. w Lidzie, ul. Suwalska 78. 7533



— Uregulowałeś rachunek?
— Nie. A ty?
— Też nie.
— A więc... możemy wyjść?

Dr. J. Bernsztejn
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Ul. Wielka Nr. 21.
telefon 9-21, od 9—1 i 3—8

Dr. Kenigsberg
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
ulica Mickiewicza 4.
telefon 10-90,
od godz. 9—12 i 4—8.

DOKTÓR
Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

Była urzedniczka poszukuje posady biurowej lub innej pracy, znajduje się w krytycznem położeniu.
Zgłoszenia do administracji pod „Wymaganie najskromniejsze".

KUCHARZA
poszukuje na sezon letni Szkolne Schronisko k/Narocza, p. Kobylnik.
Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw kierować do 10-go czerwca.

Z kaucją 300 zł.
poszukuję posady kasjerki, ekspedjentki. Łask. zgł. do Adm. pod „Praca"

PLAC
na Zwierzyńcu sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administr. „Kurjera Wil."

PENSJONAT-LETNISKO
we dworze 3 kil. od stacji, w sosnowym lesie na brzegu rzeki—urocza miejscowość. Dow. Wilno, Skopówka 11 — sklep.

Do wynajęcia
MIESZKANIE
5 pok. ze wszelkiemi wygodami cena dostępna, ul. Fabryczna 14 (Zwierzyniec).

Do wynajęcia
MIESZKANIE
złożone z 2 dużych, ładnych pokoi, jednego małego, kuchni z wszelkiemi wygodami i ogródkiem—zaraz do wynajęcia. Montwiłłowski zaułek 11 od 3—5.

Do wynajęcia
sklep z mieszkaniem oraz lokale nadające się dla pracowni lub fabryki. Można je odnająć razem albo oddzielnie. W. Pohulanka 7. Dowiedzieć się u dozorcy tegoż domu.

Okazyjnie sprzedam SAMOCHÓD
marki „Chevrolet" b. tanio. Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego" pod „Okazja"

Z powodu wyjazdu
sprzedam dom
drewniany (nowy), wolny od podatków. ul. Bobrujska 6—1

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis